

Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 42

WARSZAWA — 5 LISTOPADA 1950 R.

CENA GR 15

NIECH ŻYJE 33 ROCZNICA Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej

Pomoc, przyjaźń, przykład

Dzień rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej jest dniem rozpoczynającym miesiąc pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Obchodzimy ten dzień uroczysto, pamiętając, że jest on natchnieniem i otuchą dla wszystkich ludzi pracy na świecie walczących o wyzwolenie społeczne i dla tych, którzy budują już szczęśliwą przyszłość sobie i swoim dzieciom.

W tym roku w miesiącu przyjaźni polsko-radzieckiej odbędzie się II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Czcąc Święto Rewolucji Październikowej i upowszechniając osiągnięcia pierwszego Kraju Związkiego Socjalizmu, myśli nasze i uczucia kierować będziemy w stronę Moskwy — stolicy pokoju, wdzięczni potężnemu mocarstwu, które wyzwoliło nas z potwornej okupacji hitlerowskiej, a obecnie stoi na czele obozu pokoju, jest czołową, niezmącaną siłą, paraliżującą ludobójcze knowania amerykańskich spadkobierców Hitlera.

Naród polski ma szczególne powody do uczucia wdzięczności wobec narodu radzieckiego i jego Wielkiego Wodza Józefa Stalina. „Dwa razy w ciągu jednego ćwierćwiecza — stwierdził Prezydent Bolesław Bierut — naród polski odzyskał wolność dzięki siłom, które wyrosły z Rewolucji Październikowej w roku 1917 i w latach 1944 — 1945”.

Fakt, że w roku 1944 wolność przyniósł nam żołnierz radziecki, sprawił, iż klasa robotnicza na czele mas pracujących i sił demokratycznych w kraju mogła obezwładnić wroga klasowego — fabrykantów i obszarników i umocnić władzę ludową w Polsce.

Związkowi Radzieckiemu zawdzięczamy powrót na stare ziemie polskie i utrwalenie granicy na Odrze i Nysie. Dzięki Związkowi Radzieckiemu na zachód od naszej granicy doszły do decydującego głosu siły demokratyczne w Niemczech, które budują kraj oczyszczony od odwetowców, rewizjonistów i hitlerowców i które przyjęły granice na Odrze i Nysie jako granicę pokoju, granicę łączącą dwa narody w dobrej sąsiedzkiej współpracy.

Związek Radziecki był i jest jedynym krajem, który od pierwszych dni naszej niepodległości, jeszcze gdy trwały walki z hitlerowcami okazał nam serdeczną, braterską pomoc. Od pierwszych wagonów maki dla głodującej ludności do wspaniałej pomocy inwestycyjnej, która umożliwiła nam przekształcenie się z kraju zacołanego w kraj wysoko uprzemysłowiony prowadzi konsekwentna stała linia pomocy państwa ludzi pracy dla państwa, w którym ludzie pracy zdobyli władzę, aby użyć jej na dobro najszerszych mas pracujących.

Jesteśmy w pierwszym roku wielkiego Planu Sześcioletniego, planu budowy podstaw socjalizmu. Bez pomocy Związku Radzieckiego nie do pomyślenia byłoby wykonanie Planu Trzyletniego i obecnie — realizowanie Planu Sześcioletniego. Nie do materialnej tylko strony bowiem ogranicza się pomoc Kraju Rad. Korzystamy w całej pełni z niewyczerpanej skarbnicy doświadczeń ludzi radzieckich, którzy zbudowali u siebie socjalizm, a dziś przechodzą do wyższej formy — do budowania ustroju komunistycznego, w którym każdy otrzymać będzie według jego potrzeb.

Pomoc, jaką okazał nam Związek Radziecki w dziedzinie materialnej, moralnej i fachowej, pozwolił nam szybciej przejść etapy budownictwa socjalistycznego, szybciej osiągnąć warunki, które zapewnią wszystkim ludziom pracy dobrobyt materialny i wysoki poziom kulturalny. Korzystając z pomocy, przyjaźni i przykładu Związku Radzieckiego budujemy naszą szczęśliwą przyszłość bez tych wielkich ofiar, jakie ponosili ludzie radzieccy, walczący o ustrój socjalistyczny sami, bez niczyjej pomocy, w warunkach wrogiego otoczenia kapitalistycznych rządów.

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w dniach, kiedy będziemy święcili wielką rocznicę Października, nam, nauczycielom przypada szczególnie ważna i odpowiedzialna rola. To my przecież wychowujemy młodzież przyszłego socjalistycznego państwa. To my kształcimy kadry budowniczych ustroju ludzi pracy. Uczymy naszą młodzież i wychowujemy na niedoścignionych wzorach radzieckich. Uczymy ją, jak żyć i zwyciężać!

Naszym zadaniem, naszym świętym obowiązkiem wobec naszego kraju, wobec przyszłych pokoleń jest jak najszersze i jak najgłębiej upowszechnienie osiągnięć naszego Wielkiego Sąsiada i Przyjaciela. Uczymy historię Związku Radzieckiego. Pokazujemy jego walkę z wszystkimi trudnościami i uczymy się, jak te trudności pokonywać.

Wskazujemy na konsekwentną, nieustępliwą walkę o zapewnienie światu pokoju i bezpieczeństwa. Przypominamy, że pierwszym dekretem Zjazdu Rad był dekret o pokoju. Uczymy młodzież historii walk okresu międzywojennego o zabezpieczenie pokoju światu i uczymy historię bohaterskich walk ludzi radzieckich z hitlerowskim najazdem, walki samotnej i zwycięskiej. Uczymy, „jak hartowała się stal” i jak na szesie wołokółskiej i pod Stalingradem zniszczono największą potęgę militarną jaką był faszyzm niemiecki. I pokazujemy, jak to po wojnie ten sam zwycięski Związek Radziecki podjął na nowo i stanął na czele potężnego obozu pokoju.

Uczymy młodzież kochać swojego wielkiego, starszego brata, bohaterów, odkrytych chwałą Komсом!

Uczymy kochać Związek Radziecki i Wielkiego Wodza wszystkich ludzi pracy na świecie i wszystkich ludzi milujących pokój, Józefa Stalina!

To jest nasze święte zadanie jakie wypełnimy w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i które wypełniać będziemy przez cały rok w naszej pracy codziennej.

To jest nasze zobowiązanie październikowe.



Rewolucja Październikowa rewolucją oświatową i kulturalną

Wielka Rewolucja Październikowa otwiera nową erę w dziejach ludzkości, stanowi przełom w skali i znaczeniu dotąd niespotykanych.

Klasa robotnicza, wyzwalać siebie, rwać pęta niewoli, w jakiej znajdowała się podstawowe masy chłopie i inteligencja pracująca.

Rewolucja wyzwala ogromne, nieprzebrane siły, duszone przedtem w setkach milionów ludzi pracy przez ustrój wyzysku i ucisku.

W ścisłym związku z fundamentalnymi przemianami społeczno-gospodarczymi dokonuje się gruntowny przełom w ideologii i kulturze mas wyzyskiwanych całego świata.

Lenin w walce z oportunistami socjaldemokratycznymi obnażał utopijność i fałsz ich twierdzenia, że możliwe jest w ramach kapitalizmu zdobycie wysokiego poziomu oświaty i kultury przez klasę robotniczą, byleby cierpliwie, przez długie lata na to czekać.

Ostrze swej bezlitosnej krytyki zwracał zwłaszcza przeciw teorii, mówiącej na celu rozbrojenie proletariatu,

przeciw zdradzieckiemu wmawianiu, jakoby bez uzyskania tego wysokiego poziomu nie wolno za nie ryzykować rewolucji.

To stanowisko Genialnego Marksisy nie wynikało z lekceważenia ciężaru gatunkowego kultury i oświaty dla proletariatu, dla jego historycznego zadania. Naodwrot. Lenin i Stalin stokrotnie więcej cenili olbrzymią wartość kultury niż ich filisterscy przeciwnicy, zarażeni przez swych panów — kapitalistów pogardą i strachem wobec wszystkiego, co twórcze, żywotne, rewolucyjne.

Lenin niezmordowanie podkreślał, że trzeba się uczyć, a potem sprawdzać swą wiedzę w praktyce, by nie stała się ona martwą literą albo modnym frazesem. Dla niego nauka winna rzeczywiście wejść w krew i ciało, przekształcać się w niezbędną część składową bytu.

Stalin wzywa, by uczyć się cierpliwie, z zaciętością, zacisnąwszy zęby, wzywa do rewolucyjnego pochodu w świat nauki.

Naczelni wodzowie proletariatu cieszyli się z tak uderzającego u mas pracujących nienasyconego głodu wiedzy, z potęgającego się wciąż wśród nich przeświadczenia, że ich porażki wynikają z braku wykształcenia, że po zwycięskim opuszczeniu władzy przez klasę robotniczą tylko od niej zależy, by oświatę uczynić dostępną dla wszystkich, by ją niepomniernie rozwinąć i wzbogacić.

Lenin i Stalin właśnie dlatego, że nie udawali troski o wysoki poziom jak prawicowi zdrajcy, ale rzeczywiście pragnęli umasowienia i rozrostu kultury, szukali i wskazywali drogi, prowadzące do urzeczywistnienia tego zadania.

Dowiedli, że należy odwrócić bieg rzeczy, przepowiadany przez „socjalistycznych” lokalnych imperialistów. Dowiedli, że dla rozpoczęcia rewolucji kulturalnej potrzebne jest obalenie kapitalizmu, przejęcie władzy przez klasę robotniczą, potrzebna jest dyktatura proletariatu. Dopiero w ramach tej dyktatury można dokonać tego dzieła, przeradzać stare pokolenie i wychować nowe w duchu socjalizmu, uczynić jego budowniczymi ludźmi kulturalnymi i wykształconymi, znieść przedział między pracą fizyczną a umysłową.

Dopiero, gdy decydujemy o celach i zadaniach życia klasa najbardziej postępową, dla której powszechność i rozwój kultury stanowią niezbędny element marszu naprzód, możliwe jest kształtowanie ustroju sprawiedliwości społecznej.

Rzecz jasna, że jednocześnie to wszystko, co się otrzymuje w spadku po przeszłości, należy przetrwać, pod-

dać krytyce, przekuć na nową, socjalistyczną modłę, uczynić punktem wyjścia dla dalszego, o wiele wspanialszego rozkwitu kultury.

W kulturalnej rewolucji zaszczytna rola przypada nauczycielstwu, kadrom wychowawców, jednej z najważniejszych — według Stalina — falang armii oświatowców.

Rewolucja Październikowa, Rewolucja Socjalistyczna wyzwala również nauczyciela. Z podrzędnej pozycji niewolnika klas posiadających, dostawcy potulnych robotów i posłusznego mięsa arnattnego, nauczyciel wznosi się do stanowiska centralnego elementu w szkole, w szkole, która jest kuźnią budowniczych socjalizmu.

Ustrój kapitalistyczny osamotnia nauczyciela, nieudolnie próbuje pokryć pozorem uczestniczenia w „gromie” „plasterkami „korelacji” itp. powodując rozstrzelanie wysiłków i krzyżowanie się wpływów poszczególnych wychowawców.

W ustroju kapitalistycznym nauczyciel staje się naprawdę członkiem kolektywu, opiera o pomoc organizacji młodzieżowych i rodzicielskich. Łączny, w tym samym kierunku biegnący wpływ tych czynników gwarantuje, że praca jego wyda owoce.

W ustroju wyzysku i ucisku nauczyciel skazany jest na rutynę, jałowość

Ośędzie do Narodu Polskiego

(marzec 1917 r.)

W marcu 1917 roku, podczas rosyjskiej rewolucji lutowej, Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Zolnierskich na wniosek bolszewików wydała „Ośędzie do Narodu Polskiego”, w którym uznawała prawo Polski do całkowitego niepodległego bytu.

— Carat, który w ciągu półtora wieku dawał zarówno naród polski jak i rosyjski, został obalony wspólnymi siłami proletariatu i wojska. Zawładając naród polski o tym zwycięstwie wolności nad wszechrosyjskim żandarmem, Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Zolnierskich oświadcza, że demokracja w Rosji stoi na stanowisku uznania samookreślenia politycznego narodów i oświadcza, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym. Przesyłamy Narodowi Polskiemu swe braterskie pozdrowienia i życzymy Mu powodzenia w ocaleniu Go walos o wprowadzenie w niepodległą Polskę demokratycznego, republikańskiego ustroju. —

W ten sposób — w przeddzień rewolucji socjalistycznej — rosyjska klasa robotnicza kładła fundamenty pod wyzwolenie Polski, w ten sposób partia bolszewicka realizowała konsekwentnie program narodowosocjalistyczny, którego podługą były tezy wielkich wodzów światowego proletariatu Lenina i Stalina.

Wielkie znaczenie reformy pieniężnej tematem pogadanek wychowawczych

Na podstawie uchwały sejmowej dokonana została w naszym kraju reforma systemu pieniężnego. Sprawa ta poruszyła wszystkich: wieś i miasto, mężczyzn i kobiety, dorosłych i młodzież. Poruszyła ludzi pracy i elementy kapitalistyczne, poruszyła różnego rodzaju spekulantów. Każdemu dała powód do zastanowienia się nie tylko nad tym, jak przebiegać będzie wymiana i kto ile straci, ale nad głębokim sensem reformy pieniężnej dla dalszego rozwoju naszego kraju.

Świat pracy patrzy na reformę w perspektywie przyszłości, od strony jej znaczenia dla umacniania naszego gospodarstwa narodowego, umacniania socjalistycznych podstaw.

Kombinatorzy i wyzyskiwaczy wszelkiego kalibru z wściekłością liczą straty i ze zgrzytaniem zębów stwierdzają, że nagle zostały ograniczone ich możliwości dalszego żerowania na ofiarnym trudzie mas pracujących.

Krafcowio różne wiec są wnioski i reakcja na fakt przeprowadzonej reformy.

Jakie zadania stawia przed nami, nauczycielami, sprawa reformy systemu pieniężnego?

Reformę systemu pieniężnego widzimy musimy wyraźnie jako środek w walce klasowej z elementami kapitalistycznymi w naszym kraju. Tej sprawy nie powinniśmy nam przysłaniać fakt, że ten i ów z ludzi pracy ponosi w tej chwili pewien uszczerbek ze swych zaoszczędzonych sum przechowywanych na bieżące potrzeby.

Wiadomo, że wróg będzie podsycał ogniska, gdzie tli się niezadowolenie, będzie świadomie puszczal w obieg fałszywe wiadomości, aby siać niepokój. Zadaniem każdego członka ZNP jest przeciwstawić się zdecydowanie dywersyjnej robocie wroga.

Uzbroić się więc musimy w argumentację popartą konkretnymi przykładami z życia środowiska, świadczącymi wyraźnie, że reforma jest ciosem wymierzonym celowo w elementy kapitalistyczne, żyjące z wyzysku, uprawiające w różnej formie spekulację, wykupujące towary, przeznaczone dla świata pracy.

Wobec młodzieży, którą wychowujemy i wobec starszego społeczeństwa — kiedy mówić będziemy o reformie — musimy jasno, zdecydowanie postawić, że reformy jest podjętą troską o warunki życia świata pracy, o ciągłe polepszanie, że wypływa ona z planu

budowy mocnych podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Widzieć musimy także wyraźnie, że reforma systemu pieniężnego umacnia naszą pozycję na terenie międzynarodowym. Chroni nas przed wyzyskiem ze strony krajów kapitalistycznych, utrwała naszą siłę gospodarczą, która ciągle rośnie.

Szczególny obowiązek spada na nas wobec młodzieży, którą wychowujemy. Zadanie nasze polega na tym, aby każdemu z wychowanków wyjaśnić dokładnie cel reformy oraz prostować wszystko, co namiesione zostanie na teren szkoły w postaci fałszywych poglądów, które usiłują rozsiewać elementy kapitalistyczne, podenerwowane z tego powodu, że ograniczyły się możliwości żerowania na dorobku mas pracujących.

Właściwa postawa wobec przeprowadzonej reformy, oraz to, jaką przejawimy aktywność, aby uświadomić o jej znaczeniu młodzieży i starszym — to życiowe, praktyczne kolokwium z doświadczenia ideologicznego, które powinniśmy zdać wszyscy na celując.

A dla kierownictwa ZOZ i MOZ sprawa naświetlenia reformy — to egzamin organizacyjny z czujności i sprawności związkowej.

Władysław Broniewski

Pokłon Rewolucji Październikowej

Kłaniam się Rosyjskiej Rewolucji
czapką do ziemi,
po polsku:
radzieckiej sprawie,
sprawie ludzkiej,
robotnikom, chłopom i wojsku.

Ta w ukłonie czapka — nie hetman —
bez czapki nad ofiokiem pioruna,
lecz wiezienna, polska, kajdaniarska,
Waryńskiego czapka z Szlisselburga

My mamy sztywne karki,
Kłaniać się uczono nas długo,
aż urwał się kańczug cesarski,
aż wyleźliśmy spod kańczuga.

Kłaniam się prochom Rylejewa,
kłaniam się prochom Żelabowa,
kłaniam się prochom wszystkich
Rewolucjonistów.

Grób Lenina — prosty jak myśl,
myśl Lenina — prosta jak czyn,
czyn Lenina — prosty i wielki
jak Rewolucja.

Kłaniam się mogiłom Stalingradu,
mogilom Berlina i Moskwy —
my po latach stalowego gradu,
na nich w przyszłości mościmy mosty

Na rosyjskiej i na polskiej ziemi,
na ziemi krwi i miłości
rosną kwiaty
— my je znajdujemy —
pośród poległych kości.



Przed wyborami do Komitetów Rodzicielskich

Pomoc szkole - głównym zadaniem Komitetów Rodzicielskich

Realizacja Planu 6-letniego, wzmocnienie walki o pokój, którą prowadzi cały postęp świata, wymaga od naszego społeczeństwa skoncentrowania wszystkich wysiłków, zmobilizowania i zaktualizowania wszystkich sił. W walce o socjalizm, o przygotowanie świadomych, oświeconych kadr budowniczych socjalizmu doniosła rola przypadku szkolnictwa.

Wobec ogromnych zadań, jakie przed nami stanęły, niezbędna jest rola inicjatywa społeczeństwa, włączenie do pracy na odcinku oświatowym wszystkich czynników ze szkołą związanych, a zwłaszcza szeroki rzesz rodziców.

Obecnie, gdy stajemy przed wyborami do komitetów rodzicielskich, należy ocenić ich półroczną działalność, ich rolę w walce o lepszą, socjalistyczną szkołę.

Jest faktem niezbitym, że wiele komitetów rodzicielskich przyczyniło się do poprawy materialnych warunków pracy szkolnej. Komitety rodzicielskie okazały olbrzymią pomoc kierownictwu i nauczycielstwu przy przeprowadzeniu remontów szkół, w zaopatrywaniu pracowni w pomoce naukowe, bibliotek w potrzebne ilości książek itp. Nie należy przy tym też ustrzec komitetów rodzicielskich o ich działalności w organizowaniu kolonii letnich, w akcji dożywiania dzieci szkolnych. O tej stronie działalności komitetów rodzicielskich świadczą liczne wzmianki na łamach prasy, artykuły i drukowane listy w miesięczniku „Szkoła i Dom”, piśmie poświęconym komitetom rodzicielskim.

Wiele komitetów rodzicielskich osiągnęło bardzo dobre wyniki we wspólnie z nauczycielstwem walce o realizację powszechności nauczania, o frekwencję, o wysoki poziom pracy szkolnej. W tym celu komitety rodzicielskie przeprowadzały wywiady w domach, sprawdzały, jakie uczeń ma warunki pracy w domu, organizowały świetlice, gdzie pod opieką rodziców młodzież uczyła się i bawiła, pomagały w tworzeniu zespołów samopomocowych.

Ale wiele jest jeszcze niedociągnięć. Szczególnie małą aktywność wykazywały komitety rodzicielskie na wsł. w niektórych KR pracę wykonywała tylko mała grupa, a czasem tylko jeden przedstawiciel komitetu rodzicielskiego. Największym jednak niedociągnięciem w pracach większości komitetów rodzicielskich jest jednostronny charakter ich działalności: nacisk na materialny — gospodarczy i finansowy — wkład, a niedostateczne oddziaływanie wychowawcze, ideowe na szkołę.

Praktyka wykazała, że lepszą, bardziej skuteczną i owocną była praca szkolna w tych zakładach wychowawczych, w których istniała harmonijna współpraca kierownictwa i nauczycielstwa z komitetami rodzicielskimi, w których szkoła i

dom realizowały wspólnie postulat socjalistycznego wychowania i nauczania.

— „Mój komitet rodzicielski jest moim najlepszym sojusznikiem — pisze Antoni Drobniewski kierownik szkoły podstawowej Nr 155 w Łodzi — „dobrze pracujący komitet rodzicielski ma dla szkoły ogromne znaczenie. Nie tylko pomaga usuwać braki materialne, ale przez swą współpracę z nauczycielstwem przyspiesza proces wychowania młodzieży w duchu socjalistycznym”.

— „Największe wysiłki nauczyciela nie dadzą należytych wyników w nauczaniu i wychowaniu, jeżeli rodzice nie zainteresują się postępami swych dzieci”. — pisze Emilia Góldowa, nauczycielka szkoły podstawowej w Ruchowie, pow. Rybnik.

Są jednak szkoły, które nie potrafiły jeszcze nawiązać współpracy ze swoimi komitetami rodzicielskimi. Wynika to z dużej mierze z niezrozumienia przez nauczycielstwo roli czynnika społecznego w przebudowie szkoły. Ci nauczyciele nie doceniają jeszcze i nie potrafią wykorzystać tak poważnego dla szkoły instrumentu wychowawczego, jakim jest dobry komitet rodzicielski.

Są nawet i takie szkoły, które mają wręcz niechętny stosunek do organizacji rodzicielskiej. Te szkoły odizolowały się od rzeczywistości, od mas pracujących, nie nadszły, nie włączyły się jeszcze w pulsujący głębokimi, rewolucyjnymi przemianami rytm życia.

Zbliżają się wybory do komitetów ro-

dzicielskich, które się odbędą pod egidą Rad Narodowych. Nowi ludzie — działacze oświatowi — razem z nauczycielstwem przystąpią do pracy nad podniesieniem wyników nauczania i nad podniesieniem produkcji szkoły. Wykonanie tego planu nakłada na komitety rodzicielskie poważne obowiązki.

PIERWSZYM ZADANIEM jest pomóc szkole, aby była zagadnieniami planu 6-letniego — by włączyła się w jego realizację.

DRUGIE ZADANIE dotyczy roli komitetów rodzicielskich przy wprowadzeniu w życie regulaminu uczniowskiego. Aktywność rodzicielska powinna uwidocznić ogół rodziców o konieczności wpatwania w młodzież wytycznych tego regulaminu.

TRZECIE ZADANIE polega na włączeniu się rodziców do walki o wzrost wydajności pracy szkolnej: walki o frekwencję, o troskliwą opiekę w pracy pozaszkolnej młodzieży, walki z drugorocznością i przedwczesnym opuszczaniem szkoły.

CZWARTYM ZADANIEM jest pomoc komitetów rodzicielskich przy wyborze zawodu dla absolwentów szkoły. Chodzi mianowicie o to, aby młodzież kierować planowo, w myśl potrzeb planu 6-letniego.

PIĄTYM PODSTAWOWYM zadaniem komitetów rodzicielskich jest oddziaływanie na wszystkich rodziców, podnoszenie ich poziomu ideologicznego oraz poziomu wiedzy pedagogicznej.

Aby doniosło te zadania mogły komi-

tety rodzicielskie właściwie i z pożytkiem dla szkoły wykonać, nauczycielstwo powinno wziąć aktywny udział w akcji wyborczej i okazać jak najdalej idącą pomoc. W nowych komitetach powinni znaleźć się ludzie — aktywni, którzy wykazali się dużą ofiarnością w pracy na rzecz Polski Ludowej. Powinni się znaleźć i ci przedstawiciele K. R., którzy poprzednią swą pracą udowodnili, że rozumieją swe zadania.

Dyrekcja, kierownictwo i nauczycielstwo powinny nawiązać najsilniejszy kontakt z radami narodowymi, organami jednolitej władzy w terenie, i wspólnie z nimi dążyć do tego, by wybory przeprowadzone zostały sprawnie i w terminie, by w wyborach wzięła udział jak największa ilość rodziców, by stworzyć jak najlepsze warunki lokalowe i i jak najlepszy nastrój dla przeprowadzenia wyborów.

Komitety Rodzicielskie, w skład których wchodził około czterech miliona rodziców, zorganizowanych w 28.000 szkołach i zakładach wychowawczych, dowiodły swą półroczną pracą, że są niezmiennie czynnikami w procesie demokratyzacji szkolnictwa.

Szkola nasza, świadoma zadań, jakie ma do spełnienia, w ścisłej współpracy z K. R. związana z życiem, pracująca z rodzicami, popularyzująca wśród nich wiedzę pedagogiczną, stanowiącą przedmiotem instytucji wychowawczą w społeczeństwie.

NATALIA OBRĘBSKA

Z meldunków terenowych o zobowiązaniach na cześć Rewolucji Październikowej

Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej w Kłodawie powzięła jednomyślnie na posiedzeniu dnia 15.X.1950 r. zobowiązania dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej:

1. Zorganizować i poprowadzić od 15.X.50 r. kursy wieczorowe: kurs dla pracujących w zakresie kl. V, na który już się zapisało 20 osób, zespół dobrego czytania z absolwentami zeszłorocznego kursu analfabetów, kurs początkowy dla półanalfabetów, kurs języka rosyjskiego, kurs sanitarny dla młodzieży — członków PCK.

2. Ponieważ przybyło do Kłodawy 2-ach nowych analfabetów do dn. 1.IV.51 r., nauczyciele te osoby czytać, pisać i rachować.

3. Opiekunka Koła Odb. W-wy i Szkolnej Kasy Oszczędności Kol. M. Rohozińska zobowiązuje się ilość członków doprowadzić do 100% ogólnej ilości dzieci w szkole.

4. Kol. W. Oskierko zobowiązuje się prowadzić wzorowo bibliotekę szkolną i spółdzielnię uczniowską.

5. Kol. Pochanke Ł. zobowiązuje się zorganizować i od 15.X.50 r. prowadzić pod swoją opieką szkolne koło sportowe i drużynę harcerską.

6. Kier. szkoły Gliniński P. zobowiązuje się dążyć wszelkimi staraniami, aby frekwencja na kursach, wzorem lat ubiegłych, osiągnęła 100%.

7. Wszyscy nauczyciele, jak i w roku ubiegłym, podjęli się od 1.51 r.

dobrowolnie udzielać pomocy słabszym uczniom w wymiarze 4 godz. tygodniowo — co do końca roku szkolnego uczyni 384 godz. — aby promocja jak w r. szk. 1949/50, wyniosła 98% ewent. 100%.

8. Poszczególne klasy pod osobistym kierownictwem wychowawców podejmują zobowiązania w dziedzinie frekwencji, czystości i pilności w nauce i wzywają do współzawodnictwa I kl. II, III kl. — IV, V kl. — VI i VII.

Prócz tego wszystkie dzieci zobowiązały się przynosić codziennie do składnicy przy szkole, poczynając od 16.X.50 r. do 1.XII.50 r., po 2 kg rozmaitego złomu i odpadków i pieniądze przeznaczyć na odbudowę Warsawy.

Nauczycielstwo szkoły podstawowej w Różyńcu gm. Gałkówka, powiatu brzezińskiego, zebrane na konferencji szkolenia ideologicznego w dniu 4 października 1950 roku, podjęło zobowiązania dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej:

1. Podnieść swój poziom ideologiczny przez zwiększenie systematycznej pracy w szkoleniu ideologicznym.

2. Podnieść poziom nauki w szkole przez dodatkową pracę w ciągu miesiąca października z uczniami słabo zaawansowanymi w nauce — w wymiarze 2 godz. tygodniowo.

NAUCZYCIELE SZKÓŁ ZAWODOWYCH OBRADUJĄ

W Katowicach - Wełnowcu w konferencji brali udział przedstawiciele przemysłu

W Katowicach — Wełnowcu na konferencji rejonowej szkolnictwa zawodowego w dniach 14 i 15 października br. zebrało się nauczycielstwo przeznaczone szkół hutniczych, górniczych, chemicznych oraz Publ. Średnich Szkół Zawodowych ze wschodniej części powiatu katowickiego.

Przewodniczącą na konferencji dyr. Państw. Głm. Hutniczego w Wełnowcu, kol. Weber. Referaty wygłosili kol. Mykita Włodzimierz (o Planie 6-letnim), kol. inż. Michał Berger (Zadania szkolnictwa zawodowego w 1950/51 roku szk.).

W konferencji brali udział i zostali obrani do prezydium przedstawiciele Ministerstwa Górniczego, Przemysłu Ciężkiego, Przemysłu Lekkiego, zastępca naczelnego dyrektora Przemysłu Metali Nieżelaznych w Katowicach, dyr. adm. Zakładów Cynkowych „Wełnowiec”, przodownicy pracy miejscowych zakładów pracy, przedstawiciele komitetów rodzicielskich, Związku Nauczycielstwa Polskiego i Związku Młodzieży Polskiej.

W dyskusji prowadzonej w pierwszym dniu nad obydwa referatami zabierali głos ponad 200 mówców.

Przemawiali nauczyciele, dyrektorzy szkół, przedstawiciele życia gospodarczego, komitetów rodzicielskich i ZMP.

Dyskusja objęła szeroki zakres zagadnień i poruszyła wiele spraw wychowawczych, dydaktycznych i gospodarczych.

W dyskusji wielu kolegów domagało się wydania bardziej szczegółowych instrukcji o „narażach wytwórczych”, pogłębienia prac na odcinku samokształcenia ideologicznego prowadzonego w ZOZ przez powiązanie z pracą szkolną, z poszerzeniem przedmiotów naukowych, oparcia całej pracy szkolnej na naukowych podstawach marksistowsko-leninowskich i usunięciu elementów metafizycznych, rozszerzenia zasięgu nauki języka rosyjskiego, szybszego zaopatrywania szkół zawodowych w programy i w podręczniki szkolne.

Sporo miejsca poświęcono w dyskusji sprawom trudności lokalowych zarówno szkół zawodowych, jak i pomieszczeń dla burs i internatów.

Wypłynęły również sprawy braków i kłopotów w zakresie mieszkań dla nauczycieli. „Musimy się bić o pomieszczenia

dla szkół i nauczycieli” — mówił kol. Poradzisz.

Jeden z dyskutujących (kol. Kolańczyk) poruszył sprawę udziału młodzieży szkół zawodowych w rozwijaniu współpracy miasta ze wsią, zwracając uwagę na konieczność dobrego przygotowania każdego wychowawcy do zadań z zakresu szkolnych zadań.

Kol. dr. Krystanowski poruszył sprawę trudności w doborze nauczycieli specjalistów do szkół zawodowych. Uważa, że nauczyciele wykwalifikowani, a zatrudnieni w różnych instytucjach winni wrócić do szkół.

Na konferencji jako jedną z czołowych spraw wysunęło zagadnienie stosunków

między zakładami pracy a szkołami zawodowymi, przy czym wytykano (kol. Serwan), że zdarzają się wypadki niedostatecznej troski o sprawy i potrzeby szkoły oraz praktyczną naukę zawodu uczniom ze strony zakładu pracy.

Z wywz. oddźwiękiem spotkały się postulaty wysunięte w dyskusji, aby zacieśnić kontakty nauczycieli z pracą produkcyjną, z przodownikami, racjonalizatorami i nowatorami.

Z dużą uwagą wysłuchano przemówień przedstawicieli przemysłu.

Ob. Matuszyński dyr. administracyjny Zakładów Cynkowych „Wełnowiec” — jako postulat pod adresem szkół zawodowych pracujących dla hutnictwa wy-sunął między innymi potrzebę zwracania

większej uwagi na specjalizację i uprzątnięcie nauki.

Podkreśla konieczność szybkiego wciągnięcia pracowników niewykwalifikowanych do prac wymagających określonych kwalifikacji technicznych. Domaga się w związku z tym rozwijania i podnoszenia pracy kursów krótkoterminowych. Kursy te powinny być organizowane pod kierownictwem organów CUZS i często wizytowane przez fachowców.

Ob. Bradecki, zast. nacz. dyr. Przemysłu Metali Nieżelaznych w Katowicach, omówił potrzeby przemysłu metali nieżelaznych. Na czoło wysunął się tu problem kadr, których brak ten dział przemysłu dotkliwie odczuwa. Uważa, że szkoła zawodowa w swojej pracy winna włą-

czyć uwagę zwrócić na rozwijanie wśród uczniów dbałości o to, aby szybciej i lepiej pracować oraz, aby w pracy stosować oszczędność materiału i dążyć do obniżenia kosztów produkcji.

Dyr. Bradecki przyznał, że dyrekcja zakładów pracy nie wszędzie wykazywała dostateczną troskę o zabezpieczenie pomieszczeń i warunki pracy dla młodych sił wchodzących do produkcji. Uważa również, że w zakładach pracy jest jeszcze wiele niewykorzystanych możliwości przyjęcia z pomocą szkołom przemysłowym w wyposażeniu ich w potrzebne pomoce naukowe.

W drugim dniu konferencji pracowali sekcje — hutniczo-metalo-wa, górnicza, chemiczna i ogólna.

ST. KW.

Kontrola rejestracji analfabetów

W całym kraju przeprowadzana jest w okresie trwania „Tygodnia” kontrola rejestracji analfabetów i półanalfabetów. W akcji tej bierze udział kilkadziesiąt tysięcy aktywistów organizacji społecznych, młodzież szkolna, działacze oświatowi i nauczyciele. Zgodnie z poleceniem władz państwowych i CRZZ rejestracja odbywa się również we wszystkich zakładach pracy.

Przeprowadzana obecnie kontrola rejestracji pozwoli na ostateczne ustalenie liczby analfabetów i półanalfabetów oraz na definitywne zaplanowanie akcji likwidacji analfabetyzmu.

W Rzeszowie kontrolę rejestracji przeprowadzają organizacje masowe, które podzieliły miasto na 4 dzielnic. W każdej z nich kontrolę przeprowadza Inna organizacja społeczna. Liga Kobiet rejestrowała w swojej dzielnicy 105 analfabetów, nieobjętych dotąd rejestracją.

W Łodzi kontrolę rejestracji rozpoczęto w dzielnicy Łódź — Południe.

Zwiedzamy Nową Warszawę

Nakładem Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy (SFOS) w realizacji Spółdzielczego Instytutu Wydawniczego „Kra” ukazała się w sprzedaży książeczka dla turysty pt. „Zwiedzamy nową Warszawę”.

Jest to jakby mała ilustrowana encyklopedia o Warszawie, zaznająca czytelnika z historią Warszawy dawnej i obecnej, z jej wspaniałym dorobkiem odbudowy i planami na najbliższą przyszłość. Osobny rozdział mówi o udziale społeczeństwa w odbudowie stolicy i o inwestycjach zrealizowanych ze SFOS.

Część informacyjna zawiera dane dotyczące organizowania wycieczek, wskazówki, jak zjechać z Warszawy i adresy najważniejszych urzędów i instytucji.

Książeczkę uzupełnia plan Warszawy z nakreśloną trasą zwiedzania miasta.

Zbieramy na SFOS 10-ty miliard

Zestawienie wyników zbiórki na odbudowę Warszawy wykazuje, że w br. do dnia 18 października uzyskano 2.577.859.093 zł.

Łącznie z wpływami z poprzednich lat ogólna suma SFOS od początku akcji przekroczyła już 9 miliardów zł i wynosiła 9.193.724.040. Rozpoczęliśmy więc obecnie zbiórkę 10-go miliarda.

W br. roku SFOS już po raz trzeci obchodzi podobny „jubileusz”. W połowie lutego „świętli” zebranie 7 miliardów, w cztery i pół miesiąca później — 8 miliardów, teraz zaś odnotował sumę — 9 miliardów. Zbiórka 9-tego miliarda, dzięki wzmocnionemu wpływom „Miesiąca Odbudowy Warszawy”, trwała więc zaledwie 3,5 miesiąca.

Konferencja rejonowa nauczycieli szkół zawodowych w Zduńskiej Woli w dniach 21 — 22 października miała doniosłe znaczenie dla polepszenia wyników pracy wychowawczej szkół tego rodzaju. Szeroko i wyczerpująco zastosowano tam metody krytyki i samokrytyki, przedstawiając swoje osiągnięcia i niedociągnięcia. Przykładem, jak wykorzystując rezerwy miejscowe osiągnąć można wspaniałe wyniki, jest Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa w Wieruszowie. Szkoła ta w ubiegłym roku znajdowała się w stanie kompletnego upadku i zaniedbania. Gdy przybył tam z Tomaszowa Maz. nowy dyrektor, ob. Dąbrowski, zastał 10 uczniów i 8 nowowstępujących. W ciągu 6 tygodni — dzięki współpracy komitetu rodzicielskiego, komitetu opiekunów i DOSZ — zaopatrzono szkołę w warsztaty na 80 stanowisk, wyposażono we własną kucnię i dziś szkoła przyjmuje do remontu maszyn z PGR, POM i spółdzielni produkcyjnych do naprawy. Dla uczniów zakładających się do nauki, w tym celu, zaprowadzono nową księgowość i zreorganizowano warsztaty tak, by uzyskać grupę A,

liczba uczniów wynosiła już 130, a dziewczęta wpisują się nie na dwa krawieckie, lecz mechaniczne.

Dobrym przykładem kolektywnej współpracy grona nauczycielskiego jest szkoła zawodowa w Prasce, która podjęła szereg zobowiązań m. inn. uruchomić do dnia 30.11 wszystkie maszyny przydzielone przez DOSZ i CBOM.

Na podkreślenie zasług starannia opiekuna nad pracującą młodzieżą kol. Kazimierz Imieli i Stargi. Mimo wielkich trudności środowiskowych dołożyli wszelkich starań, aby cała młodzież szkolna została umieszczona w zakładach pracy w Zduńskiej Woli.

Wynikiem dwudniowych dyskusji było samoradne podejmowanie przez nauczycieli ściśle określonych zobowiązań. I tak nauczyciele Państw. Szkoły Techn. Przemysł. w Zduńskiej Woli zobowiązali się do dnia 31 grudnia 1950 r.: 1) uzupełnić wszelkie braki w wyposażeniu maszynowym i narzędziowym, 2) zaprowadzić nową księgowość i zreorganizować warsztaty tak, by uzyskać grupę A,

to znaczy dawać dużą i wartościową produkcję, 3) uruchomić stałą czytelnię i wyposażyć ją w najnowsze dzieła z dziedziny techniki, 4) własnymi siłami wyposażyć internat na 100 uczniów w łóżka, szafki, urządzenia higieniczne jak natryski i umywalki.

Nauczyciele Liceum Administracyjno-Handlowego w Sieradzu zobowiązali się natychmiast przystąpić do prac nad zorganizowaniem internatu na 100 osób i wykonać go do 31 grudnia br., grono zaś Publ. Średn. Szk. Zawod. zobowiązało się własnymi siłami przeprowadzić remont baru do dnia 15 listopada br. aby urządzić w nim bursę dla 25 uczniów. W Sieradzu bowiem żadna szkoła zawodowa nie ma bursy i młodzież uczy się i pracuje dojeżdżając codziennie kilkanaście kilometrów rowerem lub chodząc pieszo.

Zespół nauczycielski Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Łasku postanowił zakupić z funduszu komitetu rodzicielskiego materiał na kombinowany robocze dla młodzieży i wykonać je bezpłatnie w pracowni krawieckiej oraz

współpracować z ZMP nad zorganizowaniem planowego czytelnictwa dzieł technicznych literatury radzieckiej i polskiej.

W Wieluniu wielką bołeczką młodzieży jest brak mieszkań. Dyrekcja i nauczyciele Gimnazjum i Liceum Handlowego w Wieluniu zobowiązali się zorganizować i uruchomić w ciągu bieżącego roku szkolnego bursę dla 120 osób.

Dwudniowa konferencja doskonale zorganizowana i sprawnie przeprowadzona postawiła nauczycielom cały szereg konkretnych zadań do spełnienia. Przedyskutowano co i jak należy robić, aby walka o polityczne, obywatelskie szkoły zawodowej stała się hasłem codziennej nauczycielskiej pracy. Oczekujemy od szkół zarzucenia zaocznych form szkolenia obcych naszej gospodarce. Oczekujemy włączenia się naszej młodzieży w ruch stachanowski, w ruch racjonalizatorski. Oczekujemy i mamy nadzieję, że nauczyciele będą uczyć lepiej, szybciej i bardziej produktywnie.

ST. BENDKOWSKI

W Zduńskiej Woli nauczyciele podjęli długofalowe zobowiązania

raznie świadczyły o nowej postawie nauczycieli szkół zawodowych i o pełnym zrozumieniu roli tego rodzaju nauczyciela. Były też i takie przemówienia, które brzmiały jak echo minionej przeszłości: puste, ogólnikowe lub rejestrujące tylko trudności i „sytuacje bez wyjścia”.

Jaki stąd wniosek?

Przed wszystkim ten, że pracowaliśmy nad pogłębieniem zrozumienia, jaki charakter powinny mieć nasze przemówienia na narażach, aby dawały możliwie najlepsze rezultaty.

W ZOZ, na narażach wytwórczych, zaprawiali się musimy, aby mówić językiem konkretnym, z niezbędną dozą krytyki i samokrytyki o tym, jak przeżyliśmy, my trudności, jaką drogą dochodzimy do widocznych rezultatów. Należy plenić wypowiedzi deklaratywne, rejestrujące litane trudności, gdzie nie ma słowa o tym, jak były rozwiązywane.

Trzeba przyznać, że wiele wypowiedzi na łódzkiej narażach było wyraźnie w tym kierunku, aby wskazać drogę realizacji zadań, jakie przed szkolnictwem zawodowym postawił Plan 6-letni i nie ograniczały się tylko do stwierdzeń, że zadania są wielkie, odpowiedzialne itp. I to właśnie było słuchane z największym zainteresowaniem.

Z konferencji tej trzeba wyciągnąć wnioski, że ZOZ w szkołach zawodowych nie rozwinięły szerszej działalności. Ograniczają się tylko do akcji dokształcania ideologicznego. Sprawę tę widzieliśmy w Okręg i Sekcja Szk. Zawod. i dopomóż ZOZ w systematycznym organizowaniu naraż wytwórczych i podjęciu innych zobowiązań, które na nich ciąży.

Z głębokim zainteresowaniem wysłuchali wszyscy przemówienia przedstawicieli ZMP ob. Piekarskiego, który między innymi dokonał wnikliwej analizy stosunków między młodzieżą i jej wychowawcami. Mówił o tym, że szkoły stawały muszą zorganizowane młodzieży konkretne zadania, widzieć jej rolę wobec całej młodzieży, mówić o rozdźwiękach ideologicznych, jakie są między ZMP a tym, czym żyje i co głosi wielu wychowawców, mówić o konieczności głębszego zainteresowania się wychowawców pracą kol. samokształceniowych. Zakończył stwierdzeniem: „Komsomol pracował w gorszych niż my warunkach a wychował wspaniałych, bohaterów i ofiarne kadry budowniczych komunizmu”.

P. W.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa a Polska

— „Istota Polski jest niemożliwa bez wolności Rosji” — pisał w 1907 roku Włodzimierz Iłycz Lenin (Pisma tom II).

Swą walką o socjalizm, swą walką o zwycięstwo rewolucji proletariackiej masy ludowe Rosji torowały drogę do wyzwolenia narodu polskiego, jęczącego pod jarzmem narodowego i społecznego ucisku.

Aby zrozumieć jeszcze lepiej, jeszcze pełniej, czym dla nas była Rewolucja Październikowa, uprzytomnijmy sobie położenie ówczesnej Polski, przypomnijmy sobie pokrótce, jak wyglądała sprawa niepodległości Polski na arenie międzynarodowej.

Mocarstwa centralne — cesarskie Niemcy i Austro-Węgry — nie zamierzały zgodzić się na niepodległą wolną Polskę. „Królestwo Polskie”, ogłoszone w 1916 roku, było manewrem politycznym, który z jednej strony miał zaspokoić żądanie w społeczeństwie polskim, z drugiej — miał ulegalizować pobór rekrut z ziem polskich. „Przyszła Polska” — której ani granic ani uprawnień nie określono, miała być urzeczywistnieniem pruskich, imperialistycznych planów „Drang nach Osten”.

Naród polski nie mógł się również spodziewać wolności od caratu — ani od Rządu Tymczasowego, który dążył do zachowania Polski w orbicie wpływów imperializmu rosyjskiego i stojącej poza nim burżuazji. Pozostały jeszcze mocarstwa zachodnie: Anglia i Francja, które jeszcze w marcu 1917 roku oświadczyły caratowi, że uznają „całkowitą swobodę Rosji w sprawie określenia jej granic zachodnich”.

Sytuacja była więc jasna, ani zwycięstwo mocarstw centralnych, ani zwycięstwo Koalicji, w skład której wchodziłyby Rosja carska, nie dążyłyby Polsce niepodległości — jedynym sprzymierzeńcem narodu polskiego był rewolucyjny proletariatus rosyjski. Jedyną przesłanką do uzyskania przez Polskę niepodległości było zwycięstwo proletariackiej rewolucji w Rosji.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa zwyciężyła. Rosyjskie masy robotnicze, żołnierskie i chłopskie wyzwalały siebie spod jarzma kapitalistycznego wyzwały również narody od ucisku narodowego narody gnębione przez carską Rosję — wyciągały pomocną dłoń do narodu polskiego, pomagając mu zrzucić kajdany wiekowej niewoli.

Już pierwszy akt młodej władzy radzieckiej — dekret o pokoju, zatwierdzony 8 listopada 1917 r. przez II Zjazd Rad, — głosił, że każdy naród bez „najmniejszego przymusu” uprawniony jest do decydowania o swym losie, a „Deklaracja Praw Narodów Rosji”, opublikowana 15 listopada, wyraźnie określała kierunek polityki państwa radzieckiego w kwestii narodowościowej. Rewolucja Październikowa bezpowrotnie zrywała z carską polityką ekspansji i ucisku, przynosiła Polsce wolność i niezależność, ofiarowała narodowi polskiemu serdeczną i braterską współpracę.

Ale naród polski nie mógł w pełni wyzyskać wolności, którą przyniosła mu

rosyjska rewolucja socjalistyczna. Wojna nie była zakończona, ziemie polskie okupowały Niemcy i Austria; kraje Ententy odmówiły przyjęcia propozycji radzieckiej w sprawie zawarcia sprawiedliwego, demokratycznego pokoju, obieując drogę antyradzieckiej zbrojnej interwencji.

Rząd radziecki nawet w ciężkich dla niego chwilach, w czasie pertraktacji z imperialistami niemieckimi nie zapomniał o Polsce. W Brześciu wystąpił w obronę podstawowych interesów narodu polskiego stwierdzając: „Dawne granice byłego cesarstwa rosyjskiego, granice wytworzone przez przemoc i zbrodniczość wobec narodów, a w szczególności wobec narodu polskiego, obalone zostały wraz z caratem”.

Zapewniając w ten sposób Polsce prawo do samookreślenia politycznego, rząd radziecki brał pod uwagę nie tylko ziemie dawnego zaboru rosyjskiego. Rząd radziecki bronił podstawowych interesów narodu polskiego, żądał, by wojska niemieckie i austriackie wycofały się z Polski, by cały naród mógł decydować o swym losie i umożliwić odczytanie podżask brzeskich pertraktacji pokojowych deklaracji SDKPiL, która w imię

niem klasy robotniczej Królestwa Polskiego domagała się, aby cały naród polski swobodnie mógł wyrazić swoją wolę.

Na skutek zdrady Trockiego układy brzeskie zostały zerwane. Partia bolszewicka wezwwała robotników i chłopów do obrony socjalistycznej ojczyzny, która znalazła się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Lecz nawet wtedy młoda władza radziecka nadal broniła interesów narodu polskiego. Trzeci paragraf dekretu Komisarzy Ludowych z dnia 29 sierpnia 1918 roku głosił:

„Wszystkie umowy i akty zawarte pomiędzy rządem byłego państwa rosyjskiego a rządami królestwa Prus i monarchii austriacko-węgierskiej, dotyczące rozbiórów Polski, ze względu na ich sprzeczność z zasadą samostanowienia narodów i rewolucyjną świadomością prawną narodu rosyjskiego, uznajemy za nieprzepaźne i niepodległe i jednoznacznie, zostają tym dekretem bezpowrotnie unieważnione”.

Podczas gdy radzieckie państwo robotników i chłopów na każdym kroku akcentowało swą przyjaźń dla narodu polskiego, podczas gdy wielcy przyjaciele narodu polskiego Lenin i Stalin konsekwentnie realizowali swą politykę, głosząc równość i suwerenność narodów, — imperialistyczna burżuazja polska, która przy pomocy przywódców PPS dorwała się do władzy wbrew najistotniejszemu interesom naszego narodu, wykopała przepaść między Państwem Polskim i Związkiem Radzieckim. Na wieloletnie akty zdrady radzieckiego — zabezpieczające nam wolność i niepodległość — odpowiedziała wyprawą kijowską i zagarnięciem ziem Zachodniej Ukrainy oraz Zachodniej Białorusi. W chwilach najcięższych prób, na jakie wystawiała stosunki radziecko — polskie polska reakcja, na czele której stał Piłsudski, rząd radziecki pozostał konsekwentnym, wierzącym strażnikiem wolności i niepodległości Polski.

Tymczasem burżuazja polska dla zabezpieczenia swych klasowych interesów nie zawahała się zdradzić narodu polskiego. Kolejno ofiarowała swe usługi imperializmowi angielskiemu, francuskiemu, a w końcu zawarła zdradziecki sojusz antyradziecki ze śmiertelnym wrogiem narodu polskiego — z faszystowskim niemieckim.

Lecz Związek Radziecki i jego wielki wódz Józef Stalin nigdy nie uitożsamiali narodu polskiego z antynarodową kliką burżuazji; nie bacząc na haniebne jej czyny, robili wszystko, by skłonić Polskę do przystąpienia do systemu bezpieczeństwa zbiorowego, który mógł uratować nasz kraj przed straszną wojną, klęską i tragicznymi łataniami okupacji. Naprawdę — szlachetnie, świadcząc o niezachwianej przyjaźni ZSRR do narodu polskiego, propozycje były odrzucone. Zdradziecka burżuazja sprzymierzona z międzynarodowym faszystwem wołała naród polski wydać na pastwę hitlerowskich morderców — niż rezygnować ze swych majątków i władzy. Za najlepszy mi synami narodu polskiego — komunistami — zamykali się bramy więzień. Starano się ze wszystkich sił zagłuszyć prawdę, o której oni mówili, prawdę — że Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa miała decydujący wpływ na losy narodu polskiego, że dzięki władzy radzieckiej i partii bolszewickiej, kierowanej przez wielkiego Stalina, naród polski odzyskał niepodległość, że tylko Związek Radziecki stanowi siłę, która zdolna jest obronić naród polski przed hitlerowską zagładą.

Dopiero, kiedy burza dziejowa zmiotła z ziemi polskiej zdradzieckie rządy burżuazji, kiedy Związek Radziecki zniszczył agresję faszystowską, polskie masy ludowe mogły ująć władzę w swe ręce i podjąć walkę o wolność i o budowę nowej Polski w najserdeczniejszym braterstwie z ludami ZSRR.

Państwo radzieckie po raz drugi w ciągu ćwierćwiecza przyniosło Polsce wolność i niepodległość. Wierne zasadom swej polityki, sformułowanej jeszcze w latach 1917 — 1918, przyniosło narodowi polskiemu ze wszechstronną pomocą.

Przed wolną i niepodległą Polską Ludową, złączoną nierozdzielalnym sojuszem z krajem Zwycięskiego Października, otworzyły się szerokie perspektywy. W oparciu o wielki Związek Radziecki, pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej polskie masy pracujące wstąpiły na drogę wiodącą do szczęśliwej przyszłości, na drogę pokojowego, socjalistycznego budownictwa.

Początkiem tej drogi była dla nas Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa.

Przetłumaczył: LEON PASTERNAK

Włodzimierz Majakowski

Marsz październikowy

(Fragment)

Jaśniecie w świecie
hasło najprostsze
trzeba się w jedną ludzką
wszystkim, nam, wam!
Sami życie na hart wykuwamy.
Pot — elektryczny prąd!
Rozwijaj pełny i nieprzerwany
bieg, zryk, front!
Głębiej i szerszej, pracować o tak chcieć!
Stawiaj zwycięski krok:
„Hej, zaoszczędź na płóciolatce
rok, rok, rok!”
Kiedy już bardzo chce ci się, braku,
dobrej produkcji bryl,
stuprocentowy daj i bez braków
pion awych sił!
Stalą nam lśni z generalnej budowy
każdy zawias i ćwiek.
Hej, podwieźmy masom ludowym
chleb, chleb, chlebi!

Nauka radziecka w służbie narodu

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna przeistoczyła naukę w skuteczne narzędzie budowy nowego socjalistycznego społeczeństwa, skierowała ją na tory służby dla narodu. Z każdym rokiem zacieśniają się w ZSRR więzy twórczej współpracy nauki z praktyką. Wspólnie z pracownikami przemysłu i rolnictwa uczeni radzieccy budują wspaniały gmach komunizmu.

Zespołowy charakter nauki w ZSRR

Jedną z największych zdobyczy nauki radzieckiej, wywalczonych pod kierownictwem partii bolszewickiej, jest jej prawdziwie zespołowy charakter. O sukcesach na polu nauki radzieckiej decydują nie jednostki, izolowane od społeczeństwa w ciszy gabinetów czy też laboratoriów, lecz całe zespoły — instytucje naukowe — badawcze poszczególnych gałęzi wiedzy.

Podczas gdy w carskiej Rosji działalność naukowa rozwijała niewielka grupa uczonych, kraj radziecki wychował w ciągu 33 lat potężną armię naukowców — w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym ich liczba wzrosła bezmała 100-krotnie. W analogicznym stosunku zwiększyła się też ilość instytucji naukowych — badawczych.

Na terytorium ZSRR — obok Wszechzwiązkowej Akademii Nauk — rozwija działalność dziesiąt akademii republik związkowych i sześć akademii obejmujących poszczególne dziedziny wiedzy, w tej liczbie: Akademia Nauk Rolniczych,

Akademia Medycyny, Akademia Architektury, Akademia Sztuki.

Nauka w ZSRR urosła do rozmiarów wielkiej siły, która pomagała i pomaga państwu realizować pięcioletni stalinowski plan. Leninowski Plan Elektryfikacji, Dnieprowska i Wołchowska — elektrownie wodne, Magnitogorski Kombinat Hutniczy, Kuźnieckie Zagłębie Węglowe — wszystko realizowano i budowano przy bezpośrednim udziale uczonych.

Wszystkie prowadzone przez uczonych radzieckich badania są ściśle związane z praktyką. Tak np. w dziedzinie matematyki radzieckiej szczególnie rozwinięta jest teoria prawdopodobieństwa i teoria rachunku różniczkowego, które mają bezpośredni związek z potrzebami poszczególnych gałęzi przemysłu. Z tych samych względów w dziedzinie fizyki radzieckiej rozwinięta się zwłaszcza fizyka elektrod, akustyka, fizyka atomowa itd.

Udział społeczeństwa w dyskusjach naukowych

Potężną siłą napędową rozwoju nauki są otwarte dyskusje na tematy z poszczególnych gałęzi wiedzy. W dyskusjach tych obok uczonych biorą udział najszersze rzesze społeczeństwa. Materiały z dyskusji ogłaszane są w prasie, dzięki czemu stają się udziałem całego narodu.

Dla przykładu wymienimy tu choćby sesję dyskusyjną Akademii Nauk ZSRR (1936), poświęconą zagadnieniom fizyki; dyskusję nad zagadnieniami filozofii (1947); sesję Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych (1948), w toku której przedyskutowano kwestie biologizacji.

W roku 1950 toczyły się w ZSRR dwie dyskusje natury zasadniczej: w kwestiach językoznawstwa oraz w sprawie teorii fizjologicznych Iwana Pawłowa.

Twórcze dyskusje nad rozmaitymi zagadnieniami naukowymi przy udziale szerokiej rzeszy społeczeństwa sprzyja

podwyższeniu poziomu politycznego i kulturalnego ludzi radzieckich, stwarzają jeszcze ściślejszą więź między nauką a praktyką.

Tym samym celem służy zorganizowane 3 lata temu Wszechzwiązkowe Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Politycznej i Naukowej. Towarzystwo to zrzesza dziś w swych szeregach ponad 211 tys. członków, w tym 712 członków rzeczywistych i członków — korespondentów Akademii Nauk ZSRR, 16.500 doktorów i profesorów. Jedynie w ciągu 7 miesięcy 1950 r. w salach odczytowych Towarzystwa wygłoszono 506 tys. prelekcji, których wysłuchało łącznie 45 milionów osób. Prelekcje te popularyzują w szczególności najnowsze zdobycze naukowe i praktyków, toczących wspólną walkę o jak najlepsze zastosowanie wyników prac naukowych — badawczych w przemyśle i rolnictwie.

Stalinowski plan przeobrażenia przyrody

Nowe perspektywy otwiera przed ludźmi radzieckimi stalinowski plan przeobrażenia przyrody. Ofensywa przeciwko posusze zmalała w sobie uczonych radzieckich aktywnych i energicznych bojowników. W rozmaitych miejscowościach kraju pracują ekspedycje Akademii Nauk, składające się z przedstawicieli rozmaitych dziedzin wiedzy. Pomagają one kolchoznikom i pracownikom stacji zakładania pasów leśnych w jak najszybszej realizacji programu sadzenia lasów. Program ten stanowi jedynie część gigantycznego planu przeobrażenia przyrody w interesach narodu radzieckiego.

Szczególnie doniosłym wydarzeniem w życiu narodu radzieckiego jest budowa Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej elektrowni wodnych, Głównego Kanału Turkmeneńskiego, Elektrowni Kachanowskiej na Dnieprze, Kanałów Południowo — Ukraińskiego i Północno — Krymskiego.

W budowie tych wielkich instalacji e-poki stalinowskiej wzięło udział cały kraj radziecki. Sztab nauki radzieckiej — Akademia Nauk ZSRR — przystąpiła już do konkretnej pracy w tej dziedzinie. Przy Prezydium Akademii utworzono specjalny Komitet Współpracy z Budową Wielkich Instalacji. W najbliższym czasie Akademia organizuje ekspedycje wolańskie — kaspjską dla przeprowadzenia badań związanych z budową elek-

troni na Wokdze. Przewiduje się wystrawienie dziesiątków innych ekspedycji dla opracowania zagadnień, związanych z uzyskaniem bogactw, trwałych pól, z zadrzewieniem ochronnym, z podwyższeniem wydajności hodowli bydła, z racjonalizacją gospodarki leśnej itd.

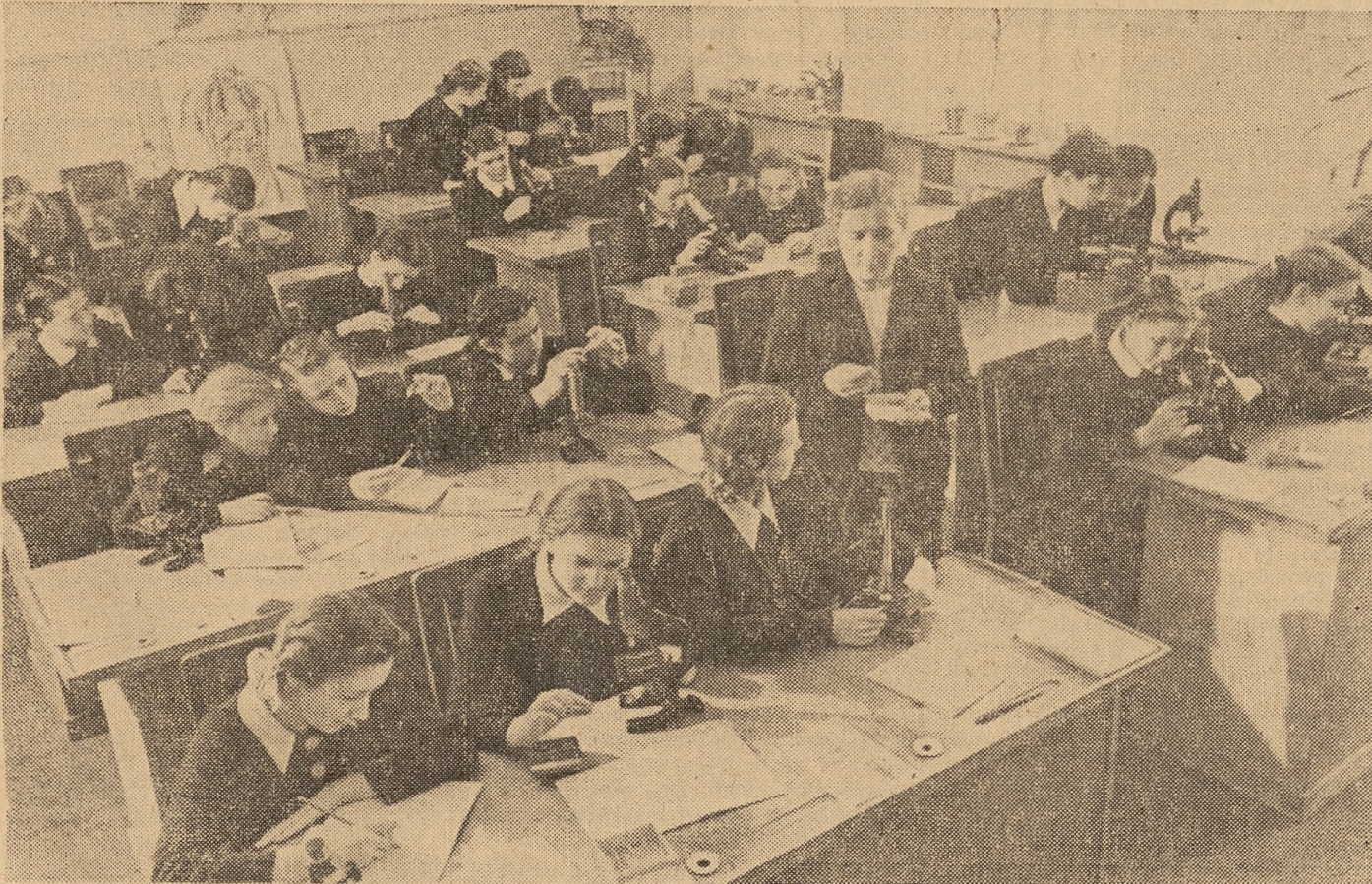
Działacze na polu nauki radzieckiej będą musieli zbadać nową materię budowlaną, znaleźć na miejscu materiały nadające się do budowy. Potrzebna jest ogromna ilość maszyn, które ułatwią prace murarzy, betoniarzy itd. Wiele pracy będą mieli geolodzy, geografowie i geofizycy, którym wypadnie zbadać strukturę tektoniczną terytoriów, na których rozpocznie się budowa elektrowni i kanałów.

Nauka radziecka — to ucieleśnienie władzy wolnego człowieka pracy nad przyrodą. Dewiza uczonych radzieckich są słowa Stalina: „nie ma na świecie rzeczy niepoznawalnych, są zaś rzeczy tylko jeszcze niepoznane, które będą odkryte i poznane za pomocą nauki i praktyki”.

Z każdym rokiem mnożą się sukcesy nauki radzieckiej. O twórcy jej rozwój troszczy się stale rząd radziecki, partia bolszewicka i wódz ludzi radzieckich, Stalin.

ALEKSANDER TOPCZJEW

Sekretarz generalny Akademii Nauk ZSRR



Lekcja biologii w 8 klasie jednej ze szkół w Moskwie.

Byliśmy z Pstrowskim w Moskwie na uroczystościach październikowych

Miałem szczęście być z Wincentym Pstrowskim w Moskwie, kiedy święciła 30 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Przygarnęliśmy jakoś wzajemnie do siebie. Trzymaliśmy się przeważnie razem na oficjalnych uroczystościach, na przyjęciach, przy zwiedzaniu zabytków, muzeów, zbiorów dzieł sztuki, domów kultury, fabryk, na przedstawieniach teatralnych itp. Razem też w wolnym czasie, wędrowaliśmy godzinami całymi po ulicach miasta, aby się napiąć na różne przejawy życia stolicy socjalistycznego kraju. Bywało, że z takiej wiozgi wracaliśmy do hotelu dobrze po północy, ale przed snem dzieliliśmy się jeszcze wrażeniami — aby je skonfrontować i utrwalić. Spostrzeżenia Pstrowskiego zadziwiały mnie często. Były wnikliwe, głębokie, jasne.

Jednego popołudnia zsiłmy ulicą, przy której stał wysoki płot z desek. Za nim, na dużym placu — stopy cegieł, żelaza i drzewa budowlanego.

— Coś tu będą stawiać — powiedział Pstrowski — chyba jakiś duży gmach.

Zagładał co parę kroków przez szpary w płocie. Ta cegła, jakieś dzwigi, maszyny i rozrzucone żelastwo nie dawały mu spokoju. Toteż, kiedy idąc dalej szeroki chodnikiem zwróciliśmy się z dwoma robotnikami radzieckimi, mój towarzysz nie wytrzymał i zagadał.

Przepraszam. My z Polaki. Przyjechalismy na obchód rocznicy Wielkiej Rewolucji. Czy nie wiecie przypadkiem co tu się buduje?

— Akurat o tym rozmawialiśmy z towarzyszem — odpowiedział jeden z robotników — chętnie Wam powiem.

Dowiedzieliśmy się, że stanie tu wielopiętrowy, nowoczesny dom, jeden z najpiękniejszych gmachów Moskwy. Przy

budowie stosowane są maszyny najnowszej konstrukcji i specjalny system murarki, który pozwoli wykończyć budowę już w przyszłym roku.

Nie zapamiętałismy ani nazwy instytucji, dla której wznoszona była budowla, ani nazw technicznych. Ale uderzyło nas w tym opowiadaniu mocne przekonanie robotnika radzieckiego, jego pewność, że nowe dzieło mózgow i rąk ludzkich będzie doskonałe i że wszystkie dotychczasowe.

— Wy może pracujecie na tej budowl? — zapytał Pstrowski.

— Nie. Ja robię w fabryce ZIS.

Podziękowaliśmy za informację, uścisnęliśmy sobie mocno dłonie, wymieniliśmy pozdrowienia dla towarzyszy pracy.

Rozmowa ta długo Pstrowskiemu nie dawała spokoju. Wracał do niej przy różnych sposobnościach. Wiązał ją zarówno z wcześniejszymi jak i późniejszymi spostrzeżeniami i przeżyciami. Wyciągał z niej proste, logiczne wnioski. — Przypominał sobie, jak to mówił żołnierze i oficerowie Armii Czerwonej których spotykał dawniej, o swoich wioskach i miastach. Jak to każdy z nich, gromiąc hitlerowskie hordy, nosił w sobie obraz swej wojny, socjalistycznej ojczyzny, z wyraźnymi perspektywami jej dalszego rozwoju i z mocnym przekonaniem, że stawać się będzie — ofiarnym trudem robotniczego ludu — coraz bogatsza, coraz piękniejsza, że coraz wyższe będzie w niej światła, prawdziwej wiedzy i coraz wyższy poziom kultury.

— Inni ludzie — powtarzał wtedy często — dalej jakoś widzą i tak się radują z tego, co zrobili. Tak mocno wierzą, że to, co będzie, będzie lepsze od tego, co jest. Zmienił się przez te trzydzieści lat wolności, znaczonej walką i twórczą pracą.

Tyle mają serca i entuzjazmu. Nic dziwnego — mówili dalej jakby do siebie. Trzydzieści lat są wolni, rozumieją lepiej niż my, że budują dla siebie — toteż kochają wszystko, cieszą się z tego, co robią i bronią do upadłego, jak im kto chce grabić to, co wypracowali.

Przez Plac Czerwony szły przez wiele godzin masy ludu pracującego Moskwy wpatrzone w mauzoleum Lenina. Szły wielotysięczne zalogi fabryk niosące portrety swych wodzów i symboliczne znamiona tego, co produkują: różnego rodzaju maszyny, samochody, obrabiarki, warsztaty tkackie, dzwigi, różnego rodzaju wyroby. Wszyscy pogodni, rozradowani raz po raz pełną pierśią wznosili okrzyki na cześć swego umiłowanego wodza — Józefa Stalina, partii bolszewickiej, mas pracujących całego świata. Wielu niosło na ramionach lub prowadziło za rękę swe dzieci. Szły potężne kolumny drużyn sportowych z klubów. Szły pułki Czerwonej Armii.

Wincenty Pstrowski raz po raz trącał mnie i pokazywał coś, pytał lub dzielił się dotychczasowymi wrażeniami. Widać było, że wszystko chłonie w siebie, przeżywa. Oczy mu dziwnie pały. Oklaskami manifestował swą radość i podziw.

— O tak, to jest siła — powtarzał od czasu do czasu, jakby komuś odpowiadał na zadane mu pytanie.

I znów się wychylał z trybuny, jakby każdemu z tej potężnej masy maszerujących chciał zarzucić w oczy i wyciągnąć co w tej chwili myśli, co przeżywa. Jakby chciał przez to wchłonąć w siebie jak najwięcej z tej siły, którą dostrzega wyraźnie.

Kiedy znów wróciliśmy do hotelu, zaprosił mnie do siebie — Żeby oni to wszystko widzieli, na pewno byłoby inn — O kim mówicie?

Nie nie odpowiedział.

Nie rozumiałem, o co mi chodzi, nie dopytywałem się. Znow wspominał mi o tym, co przed chwilą przeżyliśmy na Placu Czerwonym. Dopowiadał mi różnymi uwagami o obrazach w naszej świadomości, utrwalających go.

— Żeby oni to wszystko widzieli! — znów zaczął.

— Ale powiedzcie wreszcie, o kim mówicie, bo nic nie rozumiem.

W odpowiedzi nerwowo sięgnął do kieszeni i wyjął podniszczony portfel, wyciągnął sporo papierków, rozrzucał je na biurku, przy którym siedziałem.

— Przeczytajcie to. Nikomu dotąd nie pokazywałem Wstyd mi było.

Zaintrygowany tajemnością sprawy, a równocześnie ujęty dowodem okazanym mi zaufania, rozłożyłem pierwszy z brzegu dokument i zacząłem czytać.

Pstrowski chodził po pokoju, mocno wzburzony. Od czasu do czasu zerkał na mnie, aby zobaczyć, jaką mam minę. Czekał, aż skończę czytanie.

— No tak — odezwał się po przejrzeniu ostatniego dokumentu.

— No tak — powtórzył za mną. — Szczekają, co? Strąsają, że będą gryźć. Ze załuką mnie i moją rodzinę. Za co? Że chcę dobra swego i swoich towarzyszy, wszystkich nas?

Ale nuta żalu, która przez chwilę zadźwięczała w jego głosie szybko znikła.

— Nie załamaj mnie — powiedział z dzwinną mocą. Teraz mnie już nie załamaj. Jestem dziś o wiele mocniejszy niż byłem wczoraj. Jeszcze wyraźniej zobaczylem, gdzie jest prawda. Wyraźniej zobaczylem drogę, po której trzeba iść i walczyć. Tak, walczyć — powtórzył dobitnie.

Tak się wściekał, że zaczął współzawodnictwo. Już nie gęszą tego, co się pali w ludzkich głowach i sercach. Nie-długie współzawodnictwo ogarnie cały kraj.

Zadumał się, a po chwili nieśmiało ciągnął dalej, że chciałby napisać parę słów do swej żony, podzielić się z nią tym wszystkim, co tu widzi. Ale pisanie ciężko mu idzie. Ręka przyzwyczajona do ciężkiego świda nie chce słuchać.

Zrozumiałem, o co chodzi. Wyjałem z biurka papier i atrament. — Piszaliśmy na Śląsk pozdrowienia z Moskwy, która święciła 30 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej.

(Dokończenie na str. 4)

Komsomoł powstał w ogniu walk rewolucyjnych

(W 32 rocznicę powstania WLKZM)

W najcięższe dni wojny z obcą interwencją i siłami wewnętrznej kontrrewolucji, w dni, kiedy młode państwo radzieckie odcieci było od swych bogatych w chleb i surowce terenów, a miliony robotników i chłopów toczyły na wszystkich frontach ciężką walkę z przeważającymi siłami wroga, zebrał się w Moskwie w dniu 29 października 1918 r. Zjazd Chłopskich i Robotniczych Związków Młodzieży.

Przybyło nań 194 delegatów — przedstawicieli 22.100 członków związków młodzieży. Uczestnikami Zjazdu byli w olbrzymiej większości ludzie, walczący z bronią w ręku w obronie rewolucyjnej władzy. Ci młodzi obywatele młodego socjalistycznego państwa znali swój cel i drogę, którą zamierzali kroczyć. W walce przeciwko wrogom ojczyzny dali wyraz swemu oddaniu sprawie rewolucji.

Na zjeździe utworzono Komunistyczny Związek Młodzieży przemianowany później na Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży — Komsomoł.

Od chwili powstania Komsomołu upływa 32 lata. Komsomoł wyrósł w potężną organizację, jednoczącą w swych szeregach ponad 10 milionów radzieckiej młodzieży. Komsomoł produkuje i wychowuje nie tylko młodzież radziecką. Na przykładzie Komsomołu cała postępową młodzież świata uczy się, jak brać udział w pracy dla własnej ojczyzny, jak walczyć o szczęśliwą przyszłość ludzi pracy, o pokój.

"Komsomoł stał zawsze w pierwszych szeregach naszych bojowników. Nie znam wypadku, by pozostał on w tyle za tektem naszego rewolucyjnego życia" — powiedział Józef Stalin.

Pierwsze lata działalności Komsomołu — to okres bohaterskiej walki przeciwko kontrrewolucji. W 1919 r. na front zgłosili się wszyscy komsomolscy siedmiu obwodów rosyjskich — m. in. wszyscy komsomolcy obwodu moskiewskiego. W wyniku trzech zaciągów do Armii Czerwonej Komsomoł dał na front 25 tysięcy swych członków. Jakże zaszczytne są słowa Kirowa: "Ci z nas, którzy byli wówczas na froncie, pamiętają, jak wielką, powściągliwą, wyjątkową rolę odegrał wtedy Komsomoł".

Rozpoczął się okres socjalistycznego budownictwa. Komsomoł szeroko rozpałił w sercach młodego pokolenia zapal do pracy dla wielkiej sprawy. Ponad 250 tysięcy komsomolców brało udział w likwidacji analfabetyzmu. 350 tysięcy budowniczych wielkich obiektów przemysłowych — to młodzież. Niezliczone podać można przykłady udziału młodzieży radzieckiej w budownictwie socjalistycznym. Można przytoczyć tysiące nazwisk — produjących w tej pracy — młodych obywateli kraju Rad, takich, jak Piotr Krywonos — inicjator ruchu stachanowskiego wśród kolejarzy, jak Pasza Angelina — produkująca traktorzystka...

Każdy z tych przykładów jest świadectwem roli Komsomołu, jego siły oddziaływania na młodzież. Życie i praca radzieckich chłopów i dziewcząt świadczy, jak głęboko rozwija wśród nich Komsomoł miłość do socjalistycznej ojczyzny.

Tylko w ścisłej więzi organizacji z masami młodzieży, z ich życiem i pragnieniami można było tak szeroko i z takimi rezultatami rozwijać pracę wychowawczą. Tylko poprzez oparcie się w tej pracy na wskazaniach i opiece Partii Bolszewickiej, produkującej siły rewolucji, można było wychowywać młodzież w głęboko rewolucyjnym, komunistycznym duchu. Tylko kierując się w swej pracy wskazaniem wódzów rewolucji — Lenina i Stalina, zapoznając swych członków z ich wskazaniami, z produkującą teorią marksizmu-leninizmu, mógł Komsomoł posiadać olbrzymią siłę ideologiczną, siłę porównującą młodzież.

Dziś we wszystkich kątach Związku Młodzieży Polskiej, w zakładach pracy, szkołach i wsiach, na uroczystych zebraaniach i akademiach święcimy 32 rocznicę Komsomołu. Święcimy ją uroczysto — podejmując zobowiązania o założeniu koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, o nauce języka rosyjskiego, o nawiązaniu stałego kontaktu z grupą komsomolską. Święcimy ją ze świadomością, że Komsomoł jest dla nas wzorem, że świadomością, jak wiele daje w naszej codziennej pracy doświadczenie Komsomołu, jak pomaga w spełnieniu naszych zadań.

Na doświadczeniach i osiągnięciach Komsomołu uczą się nasze organizacje, jak najlepiej wychowywać młodzież polską w duchu oddania sprawie socjaliz-

mu. Praca i osiągnięcia młodych radzieckich robotników, uczniów i koleżanek — wszyscy wskazują pracującą i uczącą się młodzież, jak podnieść poziom swej pracy, jak najlepiej wykorzystać swe umiejętności w służbie dla ludu. Postawa młodych uczestników Wojny Ojczyźnianej — Aleksandra Matrosowa, lotnika Gastello, Zoi Kosmodemiańskiej, obecna praca młodych realizatorów powojennej pięcioletki — daje nam wzór głębokiego patriotyzmu, nienawiści do wrogów ludu.

I dlatego młodzież polska powszechnie święci rocznicę Komsomołu podejmując zobowiązania, które pomagają jej jeszcze lepiej poznać życie młodzieży radzieckiej.

Młodzież polska chce brać jeszcze żywszy udział w budowie socjalizmu w naszym kraju, chce brać jeszcze aktywniejszy udział w walce mas pracujących całego świata o pokój. Komsomoł pokazuje jej swą codzienną pracę i walkę, jak kroczyć tą piękną drogą.

S. G.

Słowo nauczycieli francuskich o Związku Radzieckim

Niedawno odwiedziła ZSRR delegacja francuska Zw. Zaw. Pracowników Oświaty, która przybyła na zaproszenie CK Zw. Zaw. Pracowników Podstawowych i Średnich Szkół Związku Radzieckiego. Po powrocie do Francji członkowie delegacji podzielili się swymi wrażeniami. Oto dwie wypowiedzi:

Związek nauczycielski w ZSRR to wielka siła

Gdybyście przyjechali do nas, do Francji i zrewidowali nasze szkoły, nasze instytucje, firmy, to trudno byłoby wam spotkać tam przedstawicieli związku zawodowego. Tu natomiast, gdzie tylko za witaliśmy — czy do miasta, czy na wieś, czy do szkoły, czy do sanatorium — wszędzie spotykaliśmy obok kierownika instytucji przedstawiciela związku zawodowego. I wszędzie obserwowaliśmy jednóść wśród pracowników oświaty.

Radziecki związek zawodowy pracow-

ników oświaty posiada najbardziej zorganizowaną sieć: na wsi, w mieście, rejonie, okręgu, republice. Bierze on czynny udział w życiu szkoły, w jej rozwoju.

Związki zawodowe pomagają w zacieśnieniu kontaktów szkoły z robotnikami. Widzieliśmy w Z. S. R. R., jak działające związki dbają o polepszenie bytu na-

uczycieli. Widzieliśmy też, jak związek zawodowy troszczy się o zaspokojenie potrzeb kulturalnych nauczycielstwa. Zwidzieliśmy wspaniały Dom Naucz-

Filipe Rabier

Sekretarz Federacji Związku Zawodowego Pracowników Francuskich Szkół Zawodowych.

Trybun rewolucji październikowej FELKS DZIERŻYŃSKI gorąco kochał dzieci

Zbliża się dwudziestopięcioletnia rocznica zgonu wielkiego rewolucjonisty i wielkiego Polaka, Feliksa Dzierżyńskiego. Z czołowych działaczy Wielkiego Października nikt nie był tak znanawidzonym przez polską burżuazję i reakcję, jak właśnie Dzierżyński. Nie było obelg i oszczerstw, których by zaszczytowało to pięknej i szlachetnej postaci w okresie międzywojennym, zarówno za Jego życia jak i po Jego śmierci.

Brała w tym udział przede wszystkim magnateria polska, cała polska mieszczańska kultura wraz z najemnymi pisarzami w rodzaju Ossendowskich i innych.

W historii Wielkiego Października Dzierżyński zapisał się złotym zgłoskami jako żołnierz rewolucji, jako bohater, któremu obce było najmniejsze zatamowanie się. Całe jego życie to nieprzerwane pasmo walki i prześladowań. Kilkakrotnie więzionie i ucieczki, kilkakrotnie kałoga nie potrafiły zgasić szlachetnego ognia buntu i hartu Jego ducha. Na najbardziej odpowiedzialnym stanowisku — przewodniczącym nadzwyczajnej komisji do walki z kontrrewolucją — Dzierżyński nie polubił wroga rewolucji. Jako konsekwentny marksista, jako uczeń i przyjaciel Lenina, był świadom tego, że każda słabość w owych wielkich dniach historii drogo mogła kosztować proletariatu rosyjski. Ten proletariatu, który w bohaterskiej walce, w krwi i pożodze wojny domowej oraz wojny z interwentami, o głodzie i chłodzię wykrywał nowe jutro dla całej ludzkości. W walce tej wkład Dzierżyńskiego jest olbrzymi, dlatego też imię Jego jest wymawiane ze czcią przez ludzi radzieckich i przez rewolucjonistów całego świata jako imię jednego z bohaterów Wielkiego Października.

Zapamiętani w istotną treść jego życia, zbyt mało zwracaliśmy uwagi na F. Dzierżyńskiego „w życiu codziennym”, na jego upodobania i rozrywki. A warto się nad tym zastanowić. Feliks Dzierżyński w tzw. „życiu codziennym” to człowiek gołębiego serca. Człowiek, który kochał i miłował dzieci: bezdomne i pokrzywdzone. Jedynym miejscem wychowania w okresie wojennego komunizmu był dla Dzierżyńskiego Dom Dziecka w Moskwie, gdzie często w czasie ciężkich i głodnych dni razem z dziećmi jadł, i bawiąc się z nimi, odpoczywał.

Poważna i surowa twarz uśmiechała się w gromadzie bawiących się dzieci: „Wuj Feliks” — o to najmilsze imię, jakie nadali mu dzieci Moskwy.

W ostatnich tygodniach ukazała się na półkach księgarskich książeczka Germana pt. „Opowiadania o Dzierżyńskim”. Książka ta obejmuje jeden temat: Dzierżyński wśród dzieci. Dowiadujemy się z niej np. jak w momen-

tach ciężkich dla rewolucji, kiedy bandy interwentów usiłowały zdusić rewolucję, człowiek w szarym, żołnierskim szyneli znalazł czas, by wejść do gmachu szkolnego, by zwrócić uwagę pracującym tam nauczycielom, że uczniowie tej szkoły wyrzucili śmiecie na ulicę. W momencie gdy w walczącej Moskwie było głodno, zimno i ciemno, gdy wrog klasowy w postaci spekulatorów i paskarzy żył na opał podłogi szkolne, Dzierżyński przy całym ogromie swych prac potrafił znaleźć czas, by dostarczyć desek na remont szkoły, w której uczyły się dzieci. Widzimy go też w ciężarowym wagonie, przebiegającym i zgorączkowanego, karmiącego zlebie nie dziecko kawałkiem czarnego chleba żołnierskiego.

Dzierżyński walcząc o zwycięstwo rewolucji, tępiąc z całą bezwzględnością jej wrogów, wyciągał jednocześnie bezdomne dzieci z zaułków, z ciemnych ulic, by wychować je na budowniczych nowego socjalistycznego jutra. Dzierżyński kochał dziecko. Dzierżyński bił się o lepszy los dziecka. Setki Domów Dziecka na terytorium wszystkich re-

publik potężnego dziś ZSRR, nazwane jego imieniem, są dziś żywym pomnikiem tego wielkiego Człowieka i jego gorącego serca.

Mentalność skłotunionej burżuazji nie mogła zrozumieć takiej postawy, nie mogła zrozumieć jednej podstawowej prawdy, iż można całą duszą, nienawidząc wyższości i wysiłki, i całą duszą miłować pokrzywdzonych, a przede wszystkim dzieci. Nienawiść dla wyzyskiwaczy to nienawiść zła i zbrodni, która rodzi wyzysk.

Życie Feliksa Dzierżyńskiego jest zaprzeczeniem zgnień moralności burżuazyjnej, jest zaprzeczeniem obłudy ginałego świata, który pozwala bankomom zapalać papierosy w luksusowych lokalach i ginać bezdomnemu i głodnemu człowiekowi w zaułkach miast i wsi.

Dlatego byłoby we wszech miar wskazane, by ciekawą książkę Germana, o-mawiającą czynny gorący serca i walkę wielkiego rewolucjonisty a naszego rodaka, jak najprędzej przetłumaczono na język polski.

E. K.

„Nowe czasy” w ręku nauczyciela

W czasie drugiej wojny imperialistycznej zaczęło wychodzić w ZSRR — na wysokim poziomie redagowane — czasopismo polityczne „Nowoje Wremia”, które w 1950 roku zaczęło wydawać również w języku polskim pt. „Nowe Czasy”.

Pismo to jest doskonałym źródłem informacji dla działaczy politycznych, społecznych i kulturalno-oświatowych przede wszystkim dlatego, iż w świetle dialektyki interpretuje najnowsze wydarzenia polityczne, demaskując na każdym kroku prawdziwe oblicze imperializmu. Najlepsi dziennikarze, publicyści, politycy i ekonomiści zasiłają pismo doskonałymi artykułami, z których robotnik, chłop, a przede wszystkim inteligent pracujący wiele może się nauczyć. Bezpośredni jego walorem jest prostota formy i duży ciężar gatunkowy treści, przez co jest ono zrozumiałe zarówno dla robotnika jak i inteligenta. W każdym tygodniowym numerze znajdziemy syntetyczny przegląd sytuacji międzynarodowej, ocenę ostatnich wydarzeń, jak np. w nr 42 — podsumowanie Konferencji Labour Party w Margate, świetne informacje o ekonomice i polityce USA, reportaże o ujęcie obrazu z podróży w krajach kolonialnych i zachodnio-europejskich. Charakterystyczne eschy tych krajów są interesujące i głęboko uchwycione. Korespondentami są — obok radzieckich publicystów — również wybitni przedstawiciele ruchu robotniczego w państwach

kapitałistycznych. Obok wybitnych publicystów i dziennikarzy jak Ozierow, Leonidow i inni, obok akademika Wawilowa spotykamy nazwisko Lonis, Sallant, Carter itp.

„Nowe Czasy” są wydawnictwem „Trud” — centralnego organu WCPSP (Wszechzwiązkowej Centrali Radzieckich Związków Zawodowych), gazety doskonale informującej o życiu i rozwoju radzieckich związków zawodowych oraz o ruchu zawodowym w krajach kapitałistycznych.

Często słyszymy narzekania, iż nauczyciele geografii, gospodarczej, nauki o Polse i w świecie współczesnym są przedmiotów pokrewnych nie mają dostatecznych źródeł dla nasyconia tematyki programowej aktualnymi zagadnieniami dnia dzisiejszego, słyszymy na wielu zjazdach i konferencjach, że wskutek niedostatecznej ilości podręczników w literatury pomocniczej nie jesteśmy w stanie ożywić naszych lekcji historii, geografii, nauki o świecie — żywym, konkretnym materiałem. Ponadto nauczyciel z tytułu swej funkcji społecznej bierze coraz aktywniejszy udział we wszystkich formach szkolenia ideologicznego, zarówno w związkach zawodowych jak w parti i oraz innych stronnictwach politycznych. W tej pracy również niezbędny jest ciągły żywy i aktualny materiał — zawsze nowy i daleki od wszelakiego formalizmu i schematyzmu. Trzeba to sobie powiedzieć, iż zasadniczym niedociągnięciem naszej pracy ideologicznej i kulturalno-oświatowej jest łatwość schematyzowania i werbalizowania wielkich zagadnień. Do rzadkości należy barwny wykład oparty na interpretacji żywych i kulturalnych faktów. Wiele pomocy znajdziemy w wymienionych czasopiśmie, a w szczególności w „Nowych Czasach”. W każdym numerze znajdziemy sporo aktualnego materiału. Odpowiednie notatki, konspety, urywki, użyte na lekcjach, wykładach i pogadankach wniosą do naszej pracy wiele nowych zagadnień i myśli.

Dokształcamy się ideologicznie, czytamy i uczymy się o imperializmie, a często nie widzimy „praktyki imperializmu”, przejawiającej się w różnych perfidnych podkopach dyplomatycznych i politycznych — podżegaczy wojennych.

Jedną mową Ministra Wyszynskiego, która dołączona jest do „Nowych Czasów” w formie dodatku daje nam przeogaty obraz walki, jaka się toczy między obozem pokoju a imperialistycznym obozem podżegaczy wojennych. Każda mowa Wyszynskiego uczy nas, jak należy demaskować chwyty imperialistów ukrywanych za zasłoną dynmą humanitarnych frazesów.

Dlatego w ręku każdego nauczyciela-lektorat, działacza oświatowego, inżyniera, działacza politycznego i związkowego powinien się znaleźć każdego tygodnia numer „Nowych Czasów”.

Przepraszam, że nie mogę podać więcej nazwisk autorów. Wierzę, że nie przeczyta kilka numerów tego pisma, ten nie będzie się mógł bez niego w swej pracy obejść.

E. K.

ciela w Leningradzie, ten dom — pałac jest własnością związku zawodowego pracowników oświaty.

Zwidzając dom wówczas pod Leninogradem, gdzie spędzają urlop setki nauczycieli, widzieliśmy, jak wiele robi się, by nauczyciele mogli dobrze wypocząć.

U nas we Francji mamy 2 — 3 instytucje, które można porównać do domów czasowych. Leczą się tu przeważnie hotele, pobyt w nich jest bardzo drogi.

Będąc na Kaukazie, w Kisłowodzku zwidzieliśmy sanatorium, które również należy do związku zawodowego pracowników oświaty. We Francji tego rodzaju instytucje są przeznaczone dla kapitalistów lub obcokrajowców. W sanatorium

w Kisłowodzku spotkaliśmy nauczycieli ze wszystkich zakątków kraju nawet z najdalej położonych punktów Syberii.

Reasumując swe wrażenia, chcę powiedzieć, że związek zawodowy w ZSRR jest silną, bogatą organizacją. Powszechnie i z dobrym wynikiem zajmuje się sprawami oświaty i podniesieniem poziomu szkolnictwa. Jednocześnie stara się o polepszenie warunków pracy i podniesienie poziomu kulturalnego nauczycieli. Stojący na kierowniczych stanowiskach i zwykli członkowie Zw. Zaw. pracują w duchu zupełnego zaufania i pewności co do przyszłości swego kraju. Taka sytuacja może istnieć tylko tam, gdzie u władzy jest świat pracy.

Takiej szkoły jak radziecka nie ma i nie może być w krajach kapitalistycznych

Zwidzając ZSRR pragnęliśmy dowiedzieć się, co daje dziecku radziecka szkoła. Teraz na to pytanie możemy odpowiedzieć. Radziecka szkoła daje dziecku

tem trzy razy interweniować, że w mojej szkole w czasie deszczów przecieka sufit i może zaważyć się na głowy uczniów.

Pierre Clocer

Wykładowca w średniej szkole okręgu paryskiego, członek komitetu wykonawczego Autonomicznej Federacji Francuskich Nauczycieli.

W Związku Radzieckim oprócz zwy-

klonych szkół są szkoły dla dorosłych. Jest to dla nas, Francuzów, sprawa wyjątkowej wagi, ponieważ my tego nie znamy. W ZSRR są szkoły dla młodzieży pracującej, szkoły korespondencyjne dostępne dla wszystkich.

Wyjeżdżając z Kisłowodzka autem, rozmawialiśmy w drodze z soferem. Uczy się w szkole korespondencyjnej, ma zamiar wstąpić na wyższą uczelnię, by zostać inżynierem. To jest socjalistyczne społeczeństwo! Sofer takowski będzie inżynierem! Matka tego sofera — zwykła robotnica — stanowi jeszcze bardziej zadziwiający przykład: ma 60 lat i uczy się, aby podnieść swoje kwalifikacje.

Francuski działacz — encyklopedysta z XVIII w. Condorcet mówił, że o wartości kraju można sądzić według tego, jak jest postawiona sprawa powszechności nauczania. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że Związek Radziecki pod tym względem jest na świecie krajem przodującym.

W szkołach, które zwidzieliśmy, zadziwiała nas czystość, obfitość światła, doskonałe urządzenia. Mieszcza się one w specjalnych budynkach. Czyż można to porównać ze stanem szkół we Francji? Tam mamy kilka wzorcowych szkół, lecz powstały one w wyniku nadzwyczajnych wysiłków postępowego społeczeństwa. Na ogół jest zupełnie inaczej. Budynków szkolnych jest o wiele za mało, brak dostatecznej bazy materialowej. Jestem nauczycielem w paryskim okręgu; w bieżącym roku musia-

We wszystkich radzieckich szkołach uczniowie uczestniczą w różnych kółkach dramatycznych, śpiewu, rysunku itp. Często zdarza się, że

lek uczniowski przychodzi profesorowi, uczeń, aby porozmawiać z dziećmi, poradzić im, pomóc. Takie zjawiska u nas we Francji są prawie nieznane.

W Związku Radzieckim dziecko kształci się nie tylko w szkole. Do systemu pozaszkolnego wykształcenia należą ośrodki młodocianych naturalistów, techników, domy pionierów, teatry dziecięce itp.

Zwidzieliśmy Dom Pionierów w Leningradzie. Jest to prawdziwy cud. Opowiem francuskim dzieciom, że widzieliśmy 242 sale tego pałacu.

Radzieckie dzieci są pewne swą przyszłości. Nie mają wątpliwości co do tego, że spełni się ich każde marzenie. W szkole Zoi Kosmodemiańskiej, znajdującej się na krańcach Moskwy, zapytaliśmy uczennicę 10 klasy, jak ona wyobraża sobie swą przyszłość. Dziewczynka oznajmiła, że chce zostać aktorką i już się do tego sposobie. Kto wskazał jej tę drogę życia? Powiedziała nam, że jedna z aktorek Moskiewskiego Teatru. W Paryżu aktorzy nie odwiedzają szkół, nie rozmawiają z młodzieżą o jej przyszłości...

W tej samej szkole spotkaliśmy młodą dą dziewczynę, która ma zamiar zostać radiotelegrafistą w lotnictwie. Kiedy zapytaliśmy ją, dlaczego wybrała sobie ten zawód, odpowiedziała, że państwo radzieckie potrzebuje specjalistów w tym zakresie. Radziecka szkoła jest mocno związana ze społeczeństwem i życiem państwa radzieckiego.

Wiemy, że naród radziecki walczy o pokój i wiemy także, że walczy o pokój — to znaczy: ze wszystkich sił podtrzymywać Związek Radziecki.

Książka o socjalistycznym budownictwie

Treścią powieści Wł. Juriejańskiego „Rzeka ujarzmona”, wydanej w polskim tłumaczeniu przez Państw. Instytut Wydawniczy, jest pierwsze wielkie dzieło socjalistycznego budownictwa radzieckiego — „Dnieprostroj”. Książka pokazuje budowę całego potężnego systemu na Dnieprze, aby silę wody użyć do gospodarstwa krajowego, dla dobra ludu. Zaczyna się od przyjęcia planów, potem kolejno przyglądamy się wszystkim etapom pracy aż do zwycięskiego końca — włączenia prądu elektrycznego do gigantycznych zakładów metalowych Zaporoszań.

Bohaterną książką jest nie człowiek a dzieło, dzieło rąk ludzkich przetrastające siły i zdolności pojedynczego, choćby najgenialniejszego człowieka, ale powstające w wyniku harmonijnego wysiłku wielkiego ludzkiego zespołu.

Kto jeszcze nie czytał tej powieści, może pomyśleć, że to nudna książka o budowie. Nie, nie nudna, nawet bardzo ciekawa.

Przy pracy zachodzą wiele emocjonujących momentów. Nurek schodzący dwukrotnie na dno Dniepru, aby uszczelniać zapórę, omal nie przypłaca tego życiem. Pewnego dnia woda przerywa przewożoną tamę i kilkunastu ludzi pracujących na odsłoniętym dnie rzeki z trudem unikają zatonięcia. Innym razem cała oblężona metalowa ściana tymczasowej zapory przewraca się i osiada na dnie rzeki, a nie ma takiej siły na świecie, która by ten ciężar kilku tysięcy ton stali zdołała podźwignąć.

Ale ludzie w tej walce z rzeką ostatecznie zwyciężają. Mroź, wiatry, powódzie, upały, kurz, niespodzianki przyrody hartują ich i przygotowują do dalszej walki. Gorszy do opanowania, trudniejszy od przyrody jest zły człowiek, reaktorzysta, który przybył tu, na Dnieprostroj, z krecim zamiarem podkopywania roboty, z zamiarem sabotażu, dywersji. Ale się przeliczył.

W gigantycznym przedsięwzięciu na Dnieprze równie ustrój radzieckiego kraju, równie nie tylko w dorobku gospodarczym, w tej sile podjętej, jakie dostarczą ujarzmony Dniepr, ale przede wszystkim równie w duszach ludzi radzieckich. Okoliczni chłopci, którzy przychodzą na budowę wprost od prymitywnych jeszcze narzędzi rolniczych, muszą obsługiwać mechaniczne dźwigi, wiertarki, świdry

pneumatyczne itp. maszyny, które najczęściej zobaczyli tutaj po raz pierwszy. Oczywiście nie przychodzi im to łatwo, ale tutaj narazicie znalazła ujęcie niewyskazywaną nigdy dotąd olbrzymia energia ludu i jego olbrzymie zdolności. Wre praca i nauka. Jednocześnie robotnik radziecki zaczyna widzieć sens tego dzieła w jego aspekcie społecznym: on tu pracuje nie tylko dla chleba, on zaczyna się czuć współtwórcą wielkiego dzieła, bierze na siebie odpowiedzialność za całość na każdym odcinku pracy — dowodząc na to są formy współzawodnictwa, plan oddolny itp. Jest to dla nas wielki i piękny przykład.

Dnieprostroj odegrał w Związku Radzieckim podobną rolę emocjonalną i wychowawczą, jak u nas odbudowa Warszawy czy Nowa Huta — i autor powieści umiał to wydatnie. Ale Związek Radziecki był wtedy w warunkach znacznie trudniejszych od nas, a wielkie dzieło wymagało znacznie poważniejszych wyrzeczeń i poświęceń, aniżeli kiedykolwiek żądano od nas. Role wychowawcze i nauczycielskie spełniła i spełnia partia.

Książka jest pogodna, ludzie w niej silni, pełni wdzięku i wyrazistych. Autor budzi w nas wielką sympatię do subtelnej złotowłosej przodownicy Łukijki Bajczuk, która nikomu nie pozwala się prześnić, do smagłej Tatariki — Diny Malejowej, do rudobrodego cieśli Machotkina, do inteligentnego pracownika Iwasia Baganeczy, do pechowego inżyniera — kamieniarza Zagorjuki i do wszystkich innych.

Świetne są krótkie, zwarte dialogi, bardzo świeże, często pełne humoru. W dialogach zachowano szereg wyrazów ukraińskich, co daje zabarwienie lokalne. Podziwiamy dzieła rąk robotników radzieckich, podziwiamy je również cudzoziemcy, którzy z doradców zostali widzami i konstatują ze zdziwieniem, że tu się ich przebiega tak w pomysłach, jak i w wykonaniu.

Powieść Juriejańskiego ma u nas do spełnienia w szkole wielką rolę jako lektura dla szerokiego mas młodzieży od lat piętnastu i dla dorosłych — we wszystkich typach szkół. Nauczyciele znajdują tu bardzo dobry materiał, który pomoże im wychować młodzież do zadań socjalistycznego budownictwa.

A. KLUBOWNA

Byliśmy z Pstrowskim w Moskwie na uroczystościach październikowych

Dokończenie ze str. 3

Mówił jakby do siebie. Zbierał w międzyczasie rozrzucone papiery i chował je z powrotem do portfela. — Poszczekają i stulą pyski. Jedni może przejrzą, znadzieją i dołączą się do nas. A jak kto się całkiem sprzedał — to trza za łeb brnąć. Nie ma innej rady. Jak myślicie? — Tak samo jak Wy — odpowiedziałem. — Inni ludzie, inni ludzie — powtarzał od czasu do czasu Pstrowski obserwując rozmawianych, roztańczone masy ludności na placach, patrząc w twarze spacerujących, którzy jak rzeka płynęli wszystkimi ulicami stolicy. — Dlaczego inni? — Czy nie widzicie, ile u każdego w oczach radości i dumy?

Przecież i ta zabawa, te tańce, nie są jakimś bezbródkim baraszkowaniem. Tyle w nich jakiejś godności i wesela równocześnie. Czy widzieliście choć jednego człowieka pianego? Bo ja nie widziałem. Przecież wszyscy jedli dziś uroczysto obiad w kółku swej rodziny i dobrych znajomych i wypili na pewno coś nieścisłego, zauważyłem tylko, że nikt się nie śmiał na nogach, nikt nie wyszczyła sprzączek i awantur. Są dla siebie wzajemnie jacyś bardzo uprzejmi i zarazem bezpośredni i szczerzy. Inni ludzie. Żeby tak u nas było — westchnął w końcu i dalej wnikliwie patrzył wokół siebie. — Nic dziwnego — odezwałem się po jakiejś chwili — przecież to 30 lecie Wielkiej Rewolucji.

— Ale trzeba dobrze rozumieć sens tego historycznego wydarzenia, jego znaczenia dla całego narodu, żeby z taką godnością i z takim weselem w duszy chodzić, bawić się. — Po uroczystościach zwidzieliśmy między innymi fabrykę samochodów im. Stalina — ZIS. — pociąg zakłady, zajmujące przestrzeń wielu kilometrów kwadratowych, z własny-

mi kinami autobusowymi, z licznymi instytucjami opieki społecznej, wspaniałym domem kultury itp. — Przez parę godzin, jakimi dysponowaliśmy, zdążyliśmy obejrzeć zaledwie jeden oddział — proces produkcji jednego z wielu typów „ZIS-ów”.

Szliśmy wolno oprowadzani przez inżyniera: od hali, gdzie uwieszone na taśmie sunęły wolno kuby z płynnym metalem, aż do ostatniego etapu produkcji, gdzie znów w potężnej hali przesuwała się taśma, a na niej w ruchu następowało składanie samochodu. Co pięć minut wyjeżdżała z hali o własnych siłach ciężarówka nowoutleka maszyną. (Szliśmy tu długo i patrzyliśmy na ten proces produkcji jak na bajeczne zjawisko).

Pstrowski interesował się wszystkim. Nachylał się raz po raz, zaglądał tu i ówdzie, zagadywał robotników, dotykał urządzeń.

Pstrowski już nie żyje. Ale jego żarliwy patriotyzm przekuty w czyn socjalistycznego współzawodnictwa ożarniał dziesiątki i setki tysięcy budowniczych naszego państwa. Przenikał z kopał do hut, fabryk, transportu, handlu, rolnictwa... krzewił się coraz szerzej i coraz bujniej staje się potęgą dzwignia całego życia gospodarczego kraju.

Każde większe wydarzenie w życiu naszego narodu, każda rocznica wznaga jego nurt. Dziś już masy pracujące dokumentują swoją świadomość klasową, swoją świadomość polityczną, swój patriotyzm i rewolucyjną czułość — umacniają pozycję obozu pokoju i postępu.

Czynem ofiarnym, zobowiązaniami wykonania zadań Planu 6-letniego czczą dziś masy pracujące Polski Ludowej 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej.

pewu

Upowszechniamy doświadczenia

Liceum Pedagogiczne w Białymstoku

wiąże pracę wychowawczą z problematyką Planu 6-letniego

„Czy znasz już założenia Planu 6-letniego i Twoje zadanie w realizacji tego Planu? Oto jedno z wielu haseł, które widnieją na ścianach korytarza i klas Liceum Pedagogicznego TPD w Białymstoku. Aby jednak dowiedzieć się, jak w praktyce szkoła realizuje te hasła, nawiązujemy rozmowę z uczniami i nauczycielstwem. Okazuje się, że nikt nie jest zaskoczony naszymi pytaniami i każdy daje konkretne przykłady.

Najbardziej upowszechnioną formą wiązania pracy wychowawczej w Liceum z problematyką Planu 6-letniego jest praca społecznie użyteczna uczniów, która stanowi realny wkład w wielkie dzieło Planu. Oto przykłady takich prac:

W ramach SP uczniowie pracowali przy budowie centrali miejskiej, stacji PKS, akademii lekarskiej oraz szkoły pielęgniarstwa. Uczniowie pracowali (dobrowolnie) przy budowie szkoły i internatu, z których obecnie korzystają, wykonano dwa popiersia (A. Mickiewicza i T. Kościuszki), wykonano 200 sztuk różnych zabawek dla przedszkoli TPD, wykonano szereg gablotek, tablic, akwariów do nauki biologii, pod kierunkiem nauczycielki Marii Urmannowicz, pod kierunkiem kol. Stefania Opuchońskiego młodzież licealna wykonała wiele wykresów i map, przyrządów geograficznych oraz map plastycznych do pracowni geograficznej.

Sergiusz Borowik, ucz. kl. IV-b (przew. kola pedagogicznego) urządził szereg wyjazdów młodzieży na wieś z referatami „O wychowaniu w rodzinie”. Kolo ZMP wezwało wszystkich kolegow do podjęcia długofalowego zobowiązania: nauca 150-ciu analifabek czytania i pisanie i doprowadzenia ich do egzaminów w b. roku szkolnym. Są to analifabki z Białogostu i okolic.

Tadeusz Kasperowicz, ucz. kl. IV-c (przew. kola TPP-R), z pomocą członków kola TPP-R założył dwa nowe kola we Białymstoku i Międzyzdrojach. Obecnie dla ucznia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zetemponcy

podjęli się założyć 6 nowych kół TPP-R we wsiach, a tym samym przyczynić się do pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Młodzież szkolna utrzymuje ścisły kontakt ze wsią i dostarcza do świetlic prasę radziecką (Wolności, Przyjaźń). Na terenie szkoły kolo TPP-R wyświetliło 16 filmów o osiągnięciach ZSRR. Podobnie jak zetemponcy na terenie szkoły działają z poświęceniem pracownie: fizyczna, biologiczna i geograficzna. Pracownia fizyczna we własnym zakresie odbudowała wiele b. cennych przyrządów z odpadków, które

wygrzebano z ruin byłego laboratorium lub przerobiono z nieużytków nabywanych w mieście. Przyrządy te są dziś dorobkiem pracowni i wartość ich wynosi kilkaset tysięcy zł. Na wyróżnienie zasługują: niestrudzony kol. Edward Litwinowicz — kierownik pracowni oraz ob. Leon Trużanśki (mechanik laboratoryjny). Należy dodać, że Liceum wysła swe prace dla szkół podstawowych w terenie.

Drugą formą wiązania wychowania z zagadnieniami Planu 6-letniego jest praca uczniów Liceum nad pogłębieniem

swego poziomu ideowo-politycznego oraz poziomu ideowo-politycznego całego otoczenia. W związku z tym młodzież urządziła imprezy i występy artystyczne w świetlicach robotniczych, a na terenie szkoły zorganizowała 11 kół naukowych, które już mają za sobą poważny dorobek.

Plan 6-letni pobudził młodzież do wyłączenia wszystkich sił, aby wspólnie z całą klasą robotniczą jak najrychlej doprowadzić do socjalizmu, którego drogowskazem jest Związek Radziecki.

CZESŁAW GORSKI

Drużyna harcerska przy szkole Nr 23 w Gdyni spełnia poważne zadania

Drużyna przy szkole Nr 23 w Gdyni — to nie taka sobie zwyczajna drużyna. Przoduje w pracy, stając się wzorem dla wszystkich drużyn gdynskich; spełnia dobrze swą rolę; uważa się za współgospodarza szkoły, odpowiadając wspólnie z całym kierownictwem i gronem nauczycielskim za jej powodzenie. Panuje w niej radosna atmosfera, serdeczny stosunek do wychowawców i kolegów, żywy socjalistyczny stosunek do pracy, o którym świadczą wyniki w nauce, dokonane czyny oraz dalsze zamierzenia.

O tej drużynie mało mówiono, gdyż szkoła nr 23 leży na przedmieściu Gdyni, w dzielnicy robotniczej — Chylonia, 90 proc. członków drużyny — to synowie i córki robotników. Budynki szkolny — trzy baraki, posmarowane szarą farbą. Zdać było się, że i wewnątrz panuje szara, nieciekawa życie, wręcz przeciwnie. — Wnętrza baraków mówią o tym, że mieszkają tu dobrzy gospodarze.

Kierownika szkoły, ob. Władysława Pelkę, zastąpiliśmy przy pracy. Uczestniczyli w zebraniu ZOZ. Tutaj dowiedzieliśmy się, że tematem zebrania były właśnie zagadnienia organizacji dziecięcej. Rozpoczęła się ciekawa rozmowa.

Kol. Regina Rodawska opowiada o pracy drużyny harcerskiej w jej klasie: — Od chwili zorganizowania zastępu w mej klasie (IVb) wiele się zmieniło. Z inicjatywy rady zastępu została zorganizowana samopomoc koleżeńska. Szczególnie wielkie zmiany da się zauważyć w odrabianiu zadań domowych.

Nie ma wypadku, by którykolwiek z uczniów nie wykonał swych prac domowych i innych obowiązków. Czują nad tym cały zastęp i ogniwo. Błada temu, kto zlekceważy jakąś sprawę. Mówi się o nim bardzo głośno na zbiórce zastępu i ogniwa, które badała przy czynny niewykonania obowiązków. Zmienił się również stosunek uczniów do mnie jako wychowawcy i kolegi.

Rozmawiamy teraz bardzo szczerze, oceniamy wyniki naszej pracy, mówimy o koleżkach, zaniebujących się w nauce i o sposobach przybliżenia im z pomocą. Dość często zaprasza mnie rada zastępu na swe zbiórki, które wiążą się z życiem naszej klasy. Dzisiaj już rzadko kiedy się zdarza, by ktoś się spóźnił na lekcję. Mój zastęp naprawdę pomaga mi w pracy — kończy kol. Rodawska, która pierwszy rok pracuje w szkole.

Harcerze organizują zabawy dla najmłodszych klas w czasie przerw. Wykonali cały szereg pomocy naukowych, naprawiali sprzęt szkolny — dodaje kierownik szkoły.

W czasie wędrowek po salach szkolnych i korytarzach oglądaliśmy piękne gazetki ścienne na temat walki o pokój, przyjaźni polsko-radzieckiej, pracy społecznej uczniów (np. zbiórki użytecznych odpadków) i Planu 6-letniego. Ogniwa i zastępy dają wielki wkład w tę pracę.

Już mamy zamiar opuścić szkołę. Zastępy mają jeszcze opiekun drużyny, kol. Alfons Flis. Zaprasza nas do sali, gdzie u drzwi wejściowych umieszczony jest napis „Pracownia harcerska”.

Wchodzimy. Szeregami ustawione stoły. Na nich leżą prace drużyny: opomoczone przez harcerzy referaty, prace szkolne i drobny sprzęt. Podziwialiśmy piękne wykonane pudełka do kredy i ścierki. Tutaj po lekcjach harcerze spędzają wolny czas, oddając się użytecznej pracy. Kierownictwo nie szczędzi pomocy drużynie. Korzysta ona z pracowni przyrodniczej, fizycznej i zajęć praktycznych.

Rozmowa pocięła się na temat ośrodka melodycznego. Chodziło o to czy aktywni, przebywający w ośrodku pomagają organizacji dziecięcej i szkole.

Szczególnie wyraźnie wystąpiła ta pomoc na odcinkach śpiewu i tańca — informuje kol. Flis. — Aktywni zespołowi pieśni i tańca przyniosli cały szereg nowych pieśni i tańców na teren szkoły. Przy wyznaczaniu kandydatów do pracy w ośrodku uwzględniamy stosunek harcerzy do nauki i pracy społecznej.

A jaką macie kontrolę nad tym czy aktywni rzeczywiście biorą udział w pracach ośrodka? — pytamy.

To jest zadanie rad zastępów. Każdego dnia aktywni zdają im sprawę ze swego pobytu w ośrodku. Harcerze uważają za zaszczyt być uczestnikiem zespołu ośrodka, dokładają wszelkich starań, aby się dobrze uczyć, gdyż tylko to decyduje o należeniu do zespołu.

Zegnamy grono nauczycielskie. Pobyt w szkole przekonał nas, że organizacja harcerska szkoły nr 23 stoi na wysokości zadania.

PIOTR CIESLAWSKI

Gdynia

Bgr.

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

Hitlerowski zbrodniarz wojenny — gen. Guderian — zamiaszt zawiązać w Norymberdze, co mu się należało — robi za wrotną karierę w Trizoni. Parę miesięcy temu Guderian — na zaproszenie sztabu armii amerykańskiej udał się do Stanów Zjednoczonych. Tam — nie tylko opracowywał plany reorganizacji armii amerykańskiej na wzór hitlerowski, ale równocześnie — na zlecenie swych chlebadawców opracowywał plan organizacji i wyposażenia niemieckich dywizji pancernych.

Odbudowa hitlerowskiego Wehrmachtu postępuje. „Tribune des Nations” podała rewelacyjne szczegóły na temat istnienia w Trizoni potężnej organizacji wojskowej, teoretycznie „nielegalnej”, faktycznie zaś cieszącej się poparciem anglosaskich okupantów i byłych finansistów Hitlera — m. in. Pfordemengsa. Organizacja ta, kierowana przez generała hitlerowskiego Holckera, skupia w swoich szeregach wielu hitlerowskich oficerów. Ostatnio organizacja sporządziła listy byłych żołnierzy Wehrmachtu, które mogą służyć za podstawę mobilizacji. Już szereg podłożył tu hitlerowski generał von Schwerin, który — jak donosi francuski „Monde” — opracował już technikę powołania pod broń 3 i pół miliona żołnierzy niemieckich.

Amerykanie ze swej strony również robią gorączkowe przygotowania. W Zachodnich Niemczech kilkadziesiąt tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową. Władze brutalnie wysiedliły ich i zabrali mieszkanki dla amerykańskich wojsk okupacyjnych, których stan ma zostać poważnie zwiększony. Z Karlsruhe doniesiono, że wojska amerykańskie przeprowadzają w Wirtembergii — Badeni — zakrojona na szeroką skalę akcję minowania mostów i dróg.

ARIONETKOWY „żąd” Adenauera nie ustaje w prześladowaniu wszelkich akcji postępowych. Mnożą się aresztowania komunistów i wszystkich tych, którzy występują przeciwko polityce remilitaryzacji, za polityką pokoju. Ale głos krytyki, głosy protestu są coraz liczniejsze. W listach do redakcji różnych pism, nawet prawicowych — szerokie rzesze społeczeństwa zachodnio — niemieckiego wypowiadają swój sprzeciw przeciwko planom nowej wojny, ostrzegając przed próbami zamiany Niemców w „mięso armatnie” dla amerykańskich celów. Przypominając dzieje ostatniej wojny — nawet byli żołnierze niemieccy przestrzegają przed nowym Stalingradem, do którego chcieliby doprowadzić Niemcy amerykańscy okupanci.

Przeciw remilitaryzacji wypowiadają się ludzie różnych przekonań politycznych i religijnych. Czasopismo ewangelickie „Sonntagsblatt” stwierdza np., że „postanowiono użbroić Niemcy zachodnie bez pytania o zdanie narodu niemieckiego i poza jego plebiscytem. Lecz nie dość na tym: naród niemiecki, uzbrojony wbrew jego woli, będzie musiał zapłacić jeszcze za remilitaryzację”.

W tej sytuacji nie dziwnie, że zarówno Adenauer, jak i socjaldemokratyczny zdrajca narodu niemieckiego z taką nienawiścią mówią o Deklaracji Praskiej, która wskazu-

jąc na śmiertelne niebezpieczeństwo grożące narodowi niemieckiemu w razie kontynuowania polityki remilitaryzacji — pokazała równocześnie drogę pokojowego uregulowania sprawy niemieckiej, drogą, która zgodna jest z interesami niemieckiego narodu.

DEKLARACJA Praska nie tylko w Niemczech odbiła się szczególnie szeroko, ale i we Francji — reakcyjna większość Zgromadzenia Narodowego przeformowała plan rządowy, gładząc się na remilitaryzację Niemiec. A tymczasem — społeczeństwo francuskie nie zapominało jeszcze lat hitlerowskiej okupacji i rząd/w zdrajców z Vichy. I coraz silniej, wznosi się głos protestu przeciw oddawaniu Francji na łup nowego Wehrmachtu. Francuzi — bez względu na poglądy polityczne, zdają sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństwa odrodzenia potężnej armii niemieckiej, która pod wodzą byłych hitlerowskich generałów mogłaby znów stanąć u wrót ich kraju.

Toteż akcja Komunistycznej Partii Francji, zdecydowanie bronić pokoju, wzywającą cały naród francuski do zjednoczenia się w walce przeciwko remilitaryzacji Trizoni, przeciwko przygotowaniu do nowej wojny — skupia coraz liczniejsze masy ludu francuskiego. A deklaracja Praska stała się potężnym orężem w tej walce, pokazującą jedyną pokojową możliwość rozwiązania sprawy Niemiec zachodnich — zgodnie z interesem Francji. Zgodnie z interesem wszystkich narodów, pragnących pokoju.

Rząd francuski tymczasem ma inne, poważne zamierzenia. Sytuacja korpusu ekspedycyjnego w Wietnamie pogarsza się z każdym dniem. Mimo bestialskich bombardowań przez francuskie lotnictwo — ugrupowania armii ludowej — wojska Ho Szi-mina odnoszą coraz nowe sukcesy. Równocześnie zaś — wiele kłopotów nastrocza rządowi Francji marionetkowy „cesarz” Bao Dai, który po plecami swych francuskich władców robi konszachty z Wazynghonem. Reakcja francuska widzi wyraźnie, że imperialiści amerykańscy znacznie chętniej udzieliłby pomocy Bao Dai — niż rządowi Francji. Oznaczało by to jednak utratę Indochin na rzecz Wazynghon. A tymczasem — broń amerykańska jest niezbędnie potrzebna do walki przeciw ludowi Wietnamu. I tak reakcja francuska znalazła się w kręgu bez wyjścia.

ATYMCZASEM Chińska Armia Ludowa wyzwala Tybet z imperialistycznego ucisku. A tymczasem na Malajach płomień walki wyzwolitej rozgorzał potężnym ogniem. Na Filipinach — armia wyzwolitego Hukbong przystąpiła do wzmożonej akcji przeciw amerykańskim kolonizatorom i ich filipińskim marionetkom.

A tymczasem na całym świecie w przededniu II Światowego Kongresu Pokoju wznosi się ruch pokoju. Imperialiści, zajęci liczeniem czołgów, bomb, samolotów i kredytów na zbrojenia do nowej wojny — z niepokojem patrzą na wzrastające siły obozu pokoju. Z nienawiścią słuchają słowa „pokój” — które jest dziś na ustach setek milionów.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Szkoły realizują hasło walki o pokój

Głęboki, wymowny oddźwięk znalazło hasło walki o pokój w pracy szkolnej, w pracy zarówno nauczycielstwa, jak i uczniów. W tysiącach szkół, z tysięcy katedr płyną codziennie słowa, wpajające w młodzież szacunek dla pracy, miłość i przyjaźń do narodów radzieckich i krajów demokracji ludowych, przeświadczenie, że właśnie ona — młodzież — jest przyszłością narodu, że z niej wyrósłby kadry nowej ludowej inteligencji i że jej ręce budować będą pokój i socjalizm.

Realizując program szkolny, ciagle staramy się podkreślić, jak doniosła jest walka o pokój — mówi kol. Swierżewska, dyrektorka liceum im. Adama Mickiewicza w Warszawie. — Motywy pokojowe szczególnie mocno przejawiają się na lekcjach biologii, geografii, historii, gdzie uwypukla się przodującą rolę Związku Radzieckiego, Młodzież, rozpatrując pokojowe osiągnięcia narodów ZSRR, uczy się, jak w codziennej pracy czynnie uczestniczyć w umacnianiu pokoju.

W liceum im. Adama Mickiewicza do Szkolnego Kola Obrońców Pokoju należy cała rada pedagogiczna i cała młodzież 12 delegatów — z dyrektorem Swierżewską na czele — brało udział w pierwszym Polskim Kongresie Pokoju.

Umiejętność rozbudzenia inicjatywy młodzieży, wciągnięcia jej do pracy społecznej — to również poważny wkład nauczycielstwa w dzieło umacniania pokoju.

Byliśmy 6 razy w PGR-ach — opowiada uczeń klasy IIc, Zdunek. — Pomagaliśmy przy kopaniu ziemniaków, przy burakach. Pracowaliśmy także przy budowie Centralnego Domu PZPR.

Miesiące odbudowy Warszawy wiązały uczniów liceum im. Adama Mickiewicza z pracą na rzecz pokoju. Ogród Zoologiczny i Muranów — oto tereny, które

porządkowała, odgruzowywała młodzież, przyczyniając się w ten sposób do budowy nowej stolicy socjalistycznego Państwa.

Zbudowaliśmy na zupełnie surowym terenie własne szkolne boisko — opowiada z dumą uczniowie. — Kolega Jaworski z klasy IId ukończył kurs budowy boiska i pod jego kierunkiem własnymi siłami wykonaliśmy wszystkie prace. A jakie to boisko! 4-torowa bieżnia, 2 rzutnie, skocznia, boisko do siatkówki i boisko do koszykówki.

Młodzież ZMP-owska — (kolo ZMP w liceum im. Adama Mickiewicza liczy 275 członków) — pragnie całym sercem wziąć udział w przebudowie wsi. Skompletowała już biblioteczkę, złożoną z 300 książek, którą przekaże spółdzielni produkcyjnej.

Bardzo pragniemy stale opiekować się jedną spółdzielnią — zwierzęta się chłopców. — Pomagaliśmy członkom spółdzielni w ich pracy, urządzaliśmy dla nich pogadanki, nasz zespół świetlicowy dawałby dla nich przedstawienia...

Na terenie liceum powstało ostatnio kilka racjonalizatorskich. Ma ono na celu zatrudnić „szkolnych majsterków”, nawiązać ścisły kontakt z racjonalizatorami z fabryki ZWAOA 52 — która opiekuje się szkołą — a także zająć się omawianiem systemu nauki.

Nie sposób pominąć ściennej gazetki szkolnych, poświęcających wiele miejsca walce o pokój. W chwili obecnej każda klasa przygotowuje własną gazetkę w związku z miesiacem przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Najlepsza, najpiękniejsza gazetka wysłana zostanie na konkurs międzyszkolny.

„Wszyscy w tym roku zdajemy maturę” — takie hasło rzucił aktywist ZMP w drugiej klasie Państwowego Liceum Elektrotechnicznego w Warszawie. A jak młodzież realizuje swe ambitne zamierzenia?

Od początku roku szkolnego zorganizowane zostały kolektywy wspólnego nauczania. Grupowymi w kolektywach są najlepsi uczniowie i aktywist ZMP. Koledzy słabsi — otoczeni są szczególną opieką. Napotykać na trudności, z którymi trudno sobie poradzić — młodzież zwraca się do wychowawcy klasy. Kolektywy — a jest ich 7 — biorą udział we współzawodnictwie o lepszą frekwencję, zachowanie i stosunek do nauki każdego z członków kolektywu.

Podobne zobowiązania podjęła młodzież w Mińsku Mazowieckim. Dyre-

ktor szkoły, kol. Lewartowski, obiecał, że jeśli ambitnej klasie uda się wypełnić zobowiązanie, to on postara się, by w nagrodę wszyscy maturzyści pojechali na wycieczkę do Związku Radzieckiego.

Żywy oddźwięk wśród młodzieży szkolnej znalazł apel idealisty z Myśliborza, Kwiecińskiego, by ufundować samolot sanitarny dla walczącej o swą wolność ludności koreańskiej. II Maska szkoła ogólnokształcąca w Szczecinie uzyskała na ten cel 10 tys. zł ze zbiórki złomu. Uczniowie i uczennice szkół średnich ze Stargardu wzięli udział w kopaniu kartofli w pobliskich PGR-ach, przeznaczając swój zarobek na kupno samolotu.

Jak Polska długa i szeroka — prowadzi młodzież wszystkich klas walkę o pokój. Walczą o pokój dobrą nauką, sumienną frekwencją, punktualnością, pomaganiem w odrabianiu lekcji słabszym kolegom. Walczą o pokój swą pracą społeczną, czynnym udziałem w życiu fabryk i wsi. W imię pokoju ozdabia swe szkoły, buduje boiska i porządkuje, upiększa miasta czy wsie, gdzie mieszkają się ich szkoły.

W wysiłkach swych zaś znajduje oparcie i pomoc w nauczycielach, którzy młodzieży poświęcają wiele pracy poza godzinami szkolnymi, „podciągają” słabszych uczniów, wykorzystując każdą godzinę lekcyjną i wychowawczą, by wpajać w młodzież kult dla pokojowej, twórczej pracy, by wychować ją w duchu proletariackiego patriotyzmu i rewolucyjnych tradycji na świadomych budowniczych nowego, lepszego świata.

Bgr.

NAUCZYCIEL MA GŁOS

O zmianę struktur samorządu szkolnego (Uwagi do dyskusji)

Chcielibyśmy zwrócić uwagę nauczycielstwa na sprawę samorządu uczniowskiego. Czy nie byłoby pożądane ujednolicić poczynania różnych szkół i dać pracy wychowawczej jednakowy kierunek, nawiązując niejako do przeprowadzonej reformy terenowych władz Państwa Ludowego?

Samorząd uczniowski nawiązywałby gminą szkolną a poszczególne klasy — gromadami szkolnymi. Delegaci klas oraz przedstawiciele organizacji uczniowskich tworzyliby szkolną radę uczniowską jako czynnik ustanawiający przepisy i czuwający nad ich wykonaniem. Szkolna rada uczniowska wyłoniłaby spośród siebie przewodniczącego, zastępcę i sekretarza.

Prezydium byłoby wykonawcą uchwał szkolnej rady uczniowskiej i reprezentowałby młodzież wobec Rady Pedagogicznej.

Szkolna rada uczniowska działałaby poprzez komisje: oświatową — mającą na celu troskę o postępy w nauce i organizowanie samopomocy uczniowskiej, społeczną — rozstrząsającą opiekę nad sierotami, półsierotami, dziećmi rodziców biednych oraz dożywianiem i sanitarną — utrzymującą porządek i dbającą o higienę osobistą uczniów itd. W miarę potrzeby mogłyby powstawać dalsze komisje.

Przy tak pojętym samorządzie uczniowskim szkoła byłaby istotnie odpowiedzialnym życia i wykonywała dobrze swój obowiązek przygotowania nowych kadr do budowy socjalizmu w Polsce.

Aw.

Od Redakcji. Prosimy Państwa Ośrodki Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych o ustosunkowanie się do tej sprawy.

Nauka obcych języków a problematyka Planu 6-letniego

W zakresie aktualizacji materiału nauczania z języka angielskiego udało mi się osiągnąć dość dobre wyniki. Na takich tematach, jak „Polish Manners have their Character” (Polscy górnicy zdołali swą Kartę) czy opracowanie z okazji 70-letniej rocznicy urodzin J. Stalina lekcji pt. „The Constitution” — uczniowie przyswoili sobie słownictwo społeczno-polityczne. Przykłady konstrukcji zdaniowych, ćwiczenia gramatyczne i tłumaczenia (nawet na poziomie II roku nauczania) dobiegano tak, by zawierały aktualne hasła walki o pokój i postępy, współzawodnictwo pracy, racjonalizatorstwa, spółdzielczość, wyższość gospodarki uspołecznionej nad kapitalistyczną itp.

W bieżący rok szkolny wkroczyliśmy pod znakiem Planu 6-letniego. Poza metodycznym przerobieniem opracowanego przeze mnie tematu pt. „The Fundamental Principles of Poland's Six-Year Plan” (ok. 8 godzin lekcyjnych) w dalszym ciągu na lekcjach gramatyki czy w tłumaczeniach stosowane będą aktualne przykłady z życia społeczno-gospodarczego. Młodzież samorzutnie wystąpiła z projektem opracowania w języku obcym gazetki ściennej, poświęconej problematyce Planu 6-letniego.

Jest rzeczą oczywistą, że powyższe plany możliwe są do zrealizowania tyl-

ko przy ścisłym korelowaniu przedmiotów.

H. Lewandowski

Państw. Zakł. Kształcenia Adm. Gospodarczego w Łodzi.

Otoczymy opieką szkolne koło sportowe

„Sport to ruch — a ruch to zdrowie”

W myśl tej zasady powitalniśmy z zadowoleniem inicjatywę władz tworzenia kół sportowych na terenie naszych szkół. Chodził tylko o to, by pracą tę należało zorganizować, a więc w pierwszym rzędzie wyznaczyć odpowiednich opiekunów kół.

Dłatego przy typowaniu opiekunów strzeż się należy przypadkowości. Powinno należeć pracę takimi nauczycielowi, którzy lubi młodzież, lubi sport i zna jego zasady. (Dobrze, jeśli sam również uprawia sport). Będzie to przeważnie nauczyciel W. F. Często szkoły nie posiadają nauczyciela specjalisty, jest nim ktoś przypadkowy, kto często zamiast korzyści, wyrządza szkód dla młodzieży. Ważnym jest również w tej pracy sprzęt, gdyż bez niego nawet najlepszy opiekun niewiele zrobi. Poza tym opiekun SKS musi być dobrym organizatorem, który potrafi sprzęt jak najszybciej uzyskać. O powodzeniu pracy w kołach decydują również instruktorzy powiatowi. W. F. służąc pomocą, radą i wskazówkami opiekunom kół. Nawiązanie ścisłej więzi między instruktorami powiatowymi a opiekunami jest konieczne, gdyż tylko kolektywne współdziałanie da należyte wyniki.

Współzawodnictwo międzyszkolne, wprowadzone do pracy SKS, przyczyni się w wysokim stopniu do ich uaktywnienia.

E. M.

Znowu w sprawie jawnych ocen

Wprowadzenie do szkół jawnych ocen stanowi dla nauczyciela dużą pomoc w osiaganiu wyników nauczania i powoduje sumienniejsze ustosunkowanie się ucznia do pracy. Stwierdza to wiele koleżanek i kolegów. Nauczyciel w wystawianiu ocen stara się być sprawiedliwym i obiektywnym. Mimo to słyszy się często z ust dzieci, że ten czy ów nauczyciel ocenia niesprawiedliwie (myśląc o ocenach rocznych).

Na konferencji sierpniowej również mówiono o tym, że dzieci żądają od nauczyciela sprawiedliwych ocen (na podstawie specjalnej ankiety przeprowadzonej na terenie jednej ze szkół).

Według mnie nauczyciel ma tu jeden z trudniejszych problemów do rozwiązania. Dużo się mówi i pisze o tym, że każda ocena ma być obiektywna i prze-myślana. Aby zagadnienie to sumiennie rozwiązać, nauczyciele wysuwają projekt ustalenia kryteriów ocen oraz zrewidowania dotychczasowej skali ocen. Obowiązująca dotychczas skala obejmująca tylko cztery stopnie: niedostateczny, dostateczny, dobry, bardzo dobry.

Czy nie należało by przy rocznej i półrocznej klasyfikacji rozszerzyć skalę ocen przynajmniej o trzy stopnie

Z. C.

Gasocin

Od Redakcji

A co o tym myśli Państwowy Ośrodek Prac Programowych i Badań Pedagogicznych?

Nowe czasopismo

poświęcone zagadnieniom pedagogiki specjalnej i problematyce szkolnictwa specjalnego

Od 1 stycznia 1951r. wychodził nowe czasopismo, poświęcone zagadnieniom pedagogiki specjalnej i problematyce szkolnictwa specjalnego. Zadaniem czasopisma jest wskazywanie zadań socjalistycznej pedagogiki specjalnej i dróg realizacji tych zadań. Czasopismo będzie jak najściślej związane z codzienną problematyką szkolnictwa specjalnego — stać się winno przewodnikiem w trudnej pracy nauczyciela szkoły specjalnej, będzie ono wspierało i popularyzowało rozwój socjalistycznej myśli pedagogicznej.

Czasopismo nie może być trybuną małej grupy fachowców, lecz posiadać szerokie rzesze współpracowników w terenie. Nauczycielstwo szkół specjalnych, które od dłuższego czasu odczuwało potrzebę takiego czasopisma i dawało temu wyraz na zjazdach i konferencjach terenowych, niewątpliwie z radością i uznaniem powita życiową decyzję Ministerstwa Oświaty o uruchomieniu periodyka, i nawiąże niezwłocznie kontakt z redakcją oraz weźmie żywy udział w jej pracach. Jest to nieodzowny warunek spełnienia przez czasopismo jego najistotniejszych zadań.

Do czasu ostatecznego ustalenia adresu Redakcji uprasza się o przysyłanie wszelkich materiałów do Państwowego Ośrodka Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych (skrót: P.O.O.P. i B.P.), Warszawa ul. Górczewska 8, na ręce ob. dr. Romana Przeważńskiego.

R. P.

Ogłoszenia

Mielczarek Antoni - Zygryd, ur. 5 lipca 1916 r. syn Stanisława i Reginy, poszukuje rodziny, przebywającej od 1944 r. w Lubartowie, woj. lubelskiej, Zgłoszenia kierować: Kraków, al. Słowackiego 82 m. 5 — Kowalski.

PF „Polskie Uzdrowiska” poszukuje wychowawców i nauczycieli do Dziecięcych Domów Zdrowia w uzdrowiskach.

Podania i życzenia należy składać do Dyrekcji Naczelnej, Warszawa, Chocimska 24.

Koleżanki, które otrzymały wczoraj pismo „Pielikan” na odprawie przedmiotowej w Warszawie, ul. Smolna 30, proszą o zwrot Kazimierz Koszewski, Łęczyska, Liceum pedagogiczne.

Poszukuje Wacława Siemaszki z Korbachu — Jadwiga Czajkowska, Henryków, pow. Ząbłowice, D/Si.

Uwaga: Ogłoszenia o zagubieniu legitymacji przyjmują tylko „Monitor Polski” Warszawa, ul. Bracka 24.

Poznaj piękno naszej ojczyzny

(O wycieczkach świątecznych oddziału grodzkiego ZNP)

Zarząd oddziału grodzkiego ZNP w Krakowie postanowił zorganizować w ramach akcji społecznej szereg wycieczek świątecznych o charakterze krajoznawczym. Wycieczki te mają być nie tylko wytchnieniem i rozrywką dla szerokiego rzeszy nauczycielstwa, ale także winny zapoznać nauczycielstwo z bogactwem różnych typów krajoznawczych regionu krakowskiego oraz z dokonującymi się przemianami w strukturze społecznej i gospodarczej tego regionu.

W ten sposób zorganizowane wycieczki pogłębiają znajomość Polski i środowiska i staną się poważną formą samokształcenia.

Pierwsze dwie tego rodzaju imprezy krajoznawcze odbyły się w dniach 17 i 24 września wzdłuż trasy Kraków — Ojców — Olkusz — Ogrodzieniec — Pilica — Smoleń — Kraków. Wzięło w nich udział ponad sto osób.

W Ojcowie zapoznaliśmy się z historią rozwoju tej miejscowości, która powinna stać się chronionym przez państwo rezerwatem przyrody; w jaskiniach jaru Prądnika znajdują się szczątki dy-

luwialnych zwierząt i wyroby ręki człowieka paleolitycznego i neolitycznego. Również współczesna fauna i flora Ojcowa, zawierająca liczne relikty tundry, stepu i innych zespołów, zasługuje na całkowitą ochronę.

Przez malowniczo położoną Sułoszówkę pomknęliśmy do Olkusza — niegdyś słynnego z kopalni srebra i ołowiu, które wskutek bezplanowej eksploatacji i niszczenia zalewów rzeki Baby przedwcześnie zakończyło okres swej świetności.

Widok na rozległe piaszki pustyni Biedowskiej wywarł na nas silne wrażenie. Na kraju jej można obserwować walkę roślinności z lotnym elementem piaszczystości. Długa zielona wstęga zarośli nad brzegami Białej Przemyśi, która pustynię przetrzymuje, przypomina z daleka lasy galeriowe. Lecz lata istnienia tego geograficznego fenomenu naszej ziemi są już polichowane, bo od zachodu postępuje intensywna eksploatacja piaszczystych do zasypywania opuszczonych kopalni na Górnym Śląsku. — Jak obszar ten będzie wyglądał za lat trzydziście? — zadajemy

sobie pytanie i pedziemy dość dobrą sżo- sżo do ruin Ogrodzienca.

Są one tak organicznie zespolone z otaczającymi je wapiennymi skałami, że czasem trudno rozeznaczyć, gdzie kończy się opoka, a gdzie zaczyna dzieło rąk ludzkich. Jurajskie skały przybierają niekiedy postaci wręcz fantastyczne i tworzą przepyszne tło dekoracyjne dla zamku. Przez bramę z renesansowym portalem i datą 1530 wchodzimy do środka ruin, gdzie wśród złomów cegły i kamienia walają się jeszcze porożbijane resztki gzymśów i piastów z czarnego dębnickiego marmuru. To, na co patrzymy, to tylko smutne resztki dawnej budowli, rozebranej przez okoliczną ludność. Na szczęście resztki te mają być zachowane, roboty konserwatorskie są w toku, o czym świadczy świeżo założone rusztowanie. Ogrodzieniec został wzniesiony przez pierwszego wielkiego kapitalistę w Polsce, jakim był Seweryn Bonar. Jeśli mimo to w Polsce Ludowej konserwuje się jego mury, dzieje się to zgodnie z założeniami, wypowiedzianymi w nrze 1—2 „Myśli Współczesnej” (1949), że „Kultura udoskonala się w sposób ciągły, chociaż różne klasy produkują w jej rozwoju zmieniając się na posterunku... Dzieła sztuki i kultury, ujęte w historyczne ramy różnych ustrojów społecznych, służą różnym klasom — nie wszystkim w jednakowej mierze. Ale raz osiągnięte wartości stały się trwałymi do- robkami kultury ludzkiej. Sztuka drukarska, umiejętność czytania i pisania... w pewnych okresach służyły klasom wybranym. Raz zdobyte przez człowieka, stanowią trwałe zdobycze ogólnoludzkiej cywilizacji”.

Następnym etapem naszej wycieczki była Pilica, gdzie zwiedziliśmy renesansowy pałac Padnieńskich, w którym mieści się obecnie internat dla młodzieży szkolnej. Ostatnim obiektem, zwiedzanym przez nas już wieczorem, były ruiny zamku w Smoleńcu, opalone w zupełności przez gęstą dymną i krzewów, ponad którymi jedna tylko okragła baszta wystylała ku górze. Widok ten nasunął nam na pamięć strofę Mickiewicza:

„Skroś okien różnobarwnych panuje roślina,
Wdzierając się na głuche glazy i sklepienia,
Zajmuje dzieło ludzi w imię przyrodzenia
I pisze Baltazara głoskami: „Ruina”...”

Smoleń stał się ruiną, jak większość zamków Jury Krakowskiej, w czasie najazdu Szwedów w r. 1655. Od tego czasu niezdążyła się w nim tylko sowy i nietoperze.

W zapadającym zmroku wracamy do czekających autobusów. Za dwie godziny będziemy w Krakowie. Jadąc w stronę Wolbromia snujemy plany następnej wycieczki, tym razem może do Nowej Huty i Igołomi, albo do zapory wodnej w Rożnowie.

Marian Gólkiewicz

Do 1 maja 1951 roku analfabetyzm w zakładach pracy będzie zlikwidowany

(Na marginesie narady w CRZZ)

W ostatnich dniach października w Centralnej Radzie Związków Zawodowych odbyła się pod przewodnictwem Wiktora Kłosiewicza — przewodniczącego CRZZ — konferencja czołowego aktywu związkowego z całego kraju.

Konferencja ta poświęcona była omówieniu dotychczasowej działalności Związków Zawodowych na polu walki z analfabetyzmem.

W obradach uczestniczyli: przewodniczący i sekretarze Zarządów Głównych Związków Zawodowych i Okręgowych Rad Związków Zawodowych. Przybył również Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem — min. Stefan Matuszewski.

W czasie konferencji wiceprzewodniczący CRZZ Tadeusz Cwik szeroko omówił i zanalizował dotychczasowy udział Związków Zawodowych w walce z analfabetyzmem, oraz wskazał dalsze zadania i możliwości, w której Związki Zawodowe odegrają dominującą rolę.

Dotychczasowe osiągnięcia w zakresie likwidacji analfabetyzmu, aczkolwiek są znaczne, nie mniej jednak nie są zadowalające ze względu na wielkie potrzeby i możliwości, jakie posiada ruch zawodowy.

Prezydium Zarządów Głównych i Okręgowych Rad Związków Zawodowych oraz podległych mu ogniw związkowych aż do Rad Zakładowych i Miejscowych włącznie nie dostrzegają na ogół w walce z analfabetyzmem politycznego znaczenia tej akcji, nie powiazały jej z całokształtem działalności społeczno - politycznej.

Brak dostatecznej kontroli ze strony Prezydium Zarządów i Rad Związków Zawodowych, niedocenaenie ważności akcji likwidacji analfabetyzmu przez kierownictwo zakładów, oraz brak pełnej mobilizacji społecznego aktywu związkowego — oto główne przyczyny istniejących dotychczas niedociągnięć w walce z analfabetyzmem.

Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych w związku z niedawnym zakończonym „Tygodniem Walki z Analfabetyzmem” w specjalnej uchwale z dnia 25 października ustalił dzień 1 maja 1951 r. — jako termin całkowitej likwidacji analfabetyzmu w zakładach pracy. A to niektóre główne postanowienia Sekretariatu CRZZ.

„Prezydium Zarządów i Rad Związków Zawodowych wszystkich szczebli organizacyjnych są zobowiązane do powia-

zania walki z analfabetyzmem z całokształtem działalności społeczno - politycznej ruchu zawodowego, a w szczególności z walką o wykonanie Planu 6-letniego, o socjalistyczne kadry, o pokój.

Prezydium Zarządów i Prezydium Rad Związków Zawodowych wszystkich szczebli są zobowiązane do kierowania i kontrolowania akcji walki z analfabetyzmem.

Za likwidację analfabetyzmu w zakładach pracy jest odpowiedzialna Rada Zakładowa.

Dalsze punkty wymienionej uchwały

Komunikaty

Uruchomienie dalszych kierunków Studium Zaocznego przy PWSP

W grudniu br. uruchomione zostanie przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi Studium Zaoczne dla kierunków geografii i biologii, zaś przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku — dla kierunków matematyki i fizyki.

Pilną czytelnicy „Głosu Nauczycielskiego” pamiętają zapewne, że pierwsze tego typu studium uruchomione zostało w lipcu br. przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi i obejmowało kierunki: matematyka, fizyka i chemia.

Studium Zaoczne, tak jak normalne studium w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej, ma na celu przygotowanie kwalifikowanych nauczycieli dla szkół średnich. O ile jednak Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna, tak jak wszystkie wyższe szkoły, przeznaczona jest w zasadzie dla absolwentów szkół średnich, o tyle Studium Zaoczne nabiera przez dobór słuchaczy zupełnie specyficznego charakteru. Słuchaczami są bowiem czynni nauczyciele, którzy kształcą się mając nie porzucając na ten czas swojego warsztatu pracy, a dla których przejście od nauczania w szkołach podstawowych do nauczania w szkołach średnich lub też zdobyć pełnych kwalifikacji jest uzasadnione, a winno być zasłużonym awansem społecznym.

Ta szczególna cecha Studium Zaocznego, czyniąca zeń szkołę awansu społecznego, powinna mieć decydujący wpływ na dobór słuchaczy. Decydująco o tym, że rekrutacja nie może być żywiołowa, przedewszystkiem — musi być kierowana przez władze szkolne oraz czynniki społeczne, tak, by słuchacze stanowili istotnie zespół ludzi o wysokich kwalifikacjach, ideologicznych i społecznych, ludzi, któ-

ry po pomyślnie zakończonych studiach tworzyć będą najlepsze kadry nauczycielskie dla szkolnictwa średniego.

W okresie rekrutacji na pierwsze Studium Zaoczne w Łodzi moment ten nie został dostatecznie zrozumiany i doceniony ani przez władze szkolne ani przez czynniki społeczne. Wiadomość o uruchomieniu nowych kierunków studium zaocznego przekazana już została w terenie. Należy przypuszczać, że zrozumienie ważności i znaczenia tego typu studiów doforia już do wszystkich tych czynników, które winny wziąć udział w rekrutacji. I należy pragnąć, by zarówno władze szkolne, jak i organizacje partyjne, zawodowe i młodzieżowe poświęciły właściwemu doborowi kandydatów całą uwagę, parującą, że słuchacze Studium to przyszłe kadry ideowych wychowawców i nauczycieli naszej młodzieży.

Ważne dla b. członków Spółdzielni „Samopomoc Nauczycielska”

Zarząd Główny ZNP przejął obowiązki i przysłał do wypłaty udziałów b. członkom Spółdzielni „Samopomoc Nauczycielska”.

Wszystcy byli członkowie, którzy dotychczas nie zadysponowali posiadanymi udziałami winni do dnia 31 marca 1951 r. napisać kartę polekową do Zarządu Głównego ZNP w Warszawie, ul. Smulikowskiego 6/8. Na karcie tej każdy b. członek winien podać:

- swoje nazwisko i imię (czytelnie)
- swój obecny adres pocztowy
- Nr rejestru w Spółdzielni
- czy jego udział zwrócić mu gotówką czy przelewać na Związkowy Fundusz Wdów i Sierot?
- podpisać kartę i postawić datę.

Numer „rejestru w Spółdzielni” (punkt c) należy przepisać wyraźnie z otrzymanego zawiadomienia likwidatorów o Walnym Zgromadzeniu Członków z dnia 30 czerwca 1950 r. L. dz. 785/50.

Jeżeli który z b. członków Spółdzielni do dnia 31 marca 1951 r. nie zadysponuje swoim udziałem, to po tym terminie zostanie jego udział przekazany na Fundusz Wdów i Sierot ZNP po zabitych przez hitlerowskią najeźdźcą członkach Związku i żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

W sprawie „odczytów pedagogicznych”

Wszystkie pisma dotyczące „Odczytów Pedagogicznych” prosimy uprzejmie kierować na adres Warszawa, ul. Górczewska 8, Państwowy Ośrodek Prac Programowych i Badań Pedagogicznych.

Audycje dla szkół

Wszystkie audycje dla szkół na takich długich i średnich. Podajemy program audycji szkolnych od 8 — 14 listopada włącznie.

Dla klas I i II — wtorki i piątki godz. 10,55 — fale długie, oraz wtorki i piątki godz. 13,30 — fale średnie.

1. Koncert: Spiew, muzyka instrumentalna w opracowaniu Jadwigi Bonieckiej.

2. „Alek i Tania” — słuchowisko wg powieści p.t. „Tania i skarb” Tajca.

3. „O czym piszą klasy pierwsze i drugie” — odpowiedź na listy.

Dla klas III — IV — poniedziałki, czwartki i soboty godz. 10,55 — fale długie, oraz poniedziałki, czwartki i soboty godz. 13,30 — fale średnie.

1. Audycja geograficzno - przyrodnicza o tym, jak człowiek przeobraża przyrodę.

2. Audycja słowno - muzyczna w opracowaniu Zofii Lissa — piosenki dzieci radzieckich z Ukrainy, Białostri i Litwy.

3. „Dzieci piszą” — w opracowaniu Redakcji.

Dla klas V, VI i VII — poniedziałki, środy i piątki godz. 8,55 — fale długie, godz. 14,30 — fale średnie.

1. „Płaski jak tasienka” — pogadanka dr Jana Zabłiskiego o tasienku.

2. „Tajemnica” — opowiadanie Zofii Rubarowej.

3. Trzecia audycja z cyklu „Młodzi przyrodniczy”. a) pogadanka dr Jadwigi Wernerowej pt. „Czemu nie odleci?” b) pogadanka inż. Rolnika p. t. „Pierwsze wiejskie laboratorium”.

Dla klas licealnych — wtorki i soboty godz. 8,55 — fale długie oraz wtorki i soboty godz. 14,30 — fale średnie.

1. Audycja z cyklu „Literatura polska w obrazach” „O baroku polskim” — montaż literacki Hanny Januszkiewicz.

2. IV-ta audycja z cyklu „Myślimy o przyszłości” p. t. „Warszawa architektki przy pracy”.

a) reportaż Wacława Świeradowskiego b) pogadanka inż. Szymona Szafera.

Dla całej młodzieży szkolnej — wtorek godz. 8,05 — fale długie oraz wtorek godz. 13,50 — fale średnie.

1. „U nas i na świecie” — przegląd aktualnych wydarzeń.

Koncerty nadawane są we środy godz. 10,55 — fale długie i powtarzane we środy godz. 13,30 — fale średnie, oraz we czwartki godz. 14,30 — fale średnie.

B. Walczykowska

W PARU WIERSZACH

Udział śląskich szkół w międzyszkolnym konkursie w zbiorze złomu

Do udziału w jesiennym konkursie międzyszkolnym zbioru złomu i odpadków użytkowych na Śląsku zgłosiło się już przeszło 200 szkół, w tym przeważająca część z ośrodków wiejskich. W akcji zbiorkowej na czoło wyszła Szkoła Rolnicza w Głubczycach, która dostarczyła 12 ton odpadków użytkowych. Uczniowie Liceum Pedagogicznego w Pszczynie zebrali 3 tony złomu.

Konkurs jesienny zostanie zakończony 30 listopada. Dla zwycięskich zespołów są przewidziane liczne nagrody, jak: radioodbiorniki, komplety sprzętu sportowego, pomoce naukowe, biblioteczki itp.

Kampania jesienno-zimowa walki z analfabetyzmem w woj. katowickim

„Tydzień Walki z Analfabetyzmem” w woj. katowickim zainaugurowała wojewódzka konferencja działaczy oświatowych. Konferencja podsumowała dotychczasowe osiągnięcia w walce z analfabetyzmem w woj. katowickim, gdzie zorganizowano w czasie min. kampanii ponad 3.800 kursów, na których kampanii jesienno-zimowej 1950/51, w której ramach w woj. katowickim będzie działało ponad 1.600 kursów dla przeszło 24.000 osób. Indywidualnym nauczaniem zostanie objętych ponad 3.000 analfabeta. Do momentu rozpoczęcia „Tygodnia”, zorganizowano już 533 kursy. Uczy się na nich 8.000. Indywidualnym nauczaniem objęto 900 osób.

Kampania rozpoczęta obecnie na Śląsku będzie decydującym krokiem do ostatecznej likwidacji analfabetyzmu w tym województwie.

Ponad 2.000.000 egz. książek wydano dla uczestników kursów początkowego nauczania dorosłych.

Biuro Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem wydało znaczne ilości podręczników dla uczestników kursów oraz pomocy

Ogniwa ZNP nie dość dbają o swych członków

W dniu 15 X br. odbyła się w Garwolinie konferencja kierowników MOZ i ZOZ całego powiatu pod przewodnictwem prezesa Oddziału Pow. ZNP ob. Wójcickiej.

Po referacie na temat pracy w ZOZ i MOZ omówiono sprawę akcji społecznej. Stwierdzono, że dzieci naszych kolegów napotykały na trudności przy przyjmowaniu na wyższe uczelnie. Stwierdzono fakty, że nieraz dzieci nauczycielskie, których rodzice z całym oddaniem pracują społecznie — mimo złożenia egzaminów z wynikami dobrymi — nie są przyjmowane na wyższe uczelnie, podczas gdy bardzo często otrzymują tam miejsce dzieci prywatnej inicjatywy. Piętnowano i mocno krytykowano te objawy, zwracając się do powiatowego oddziału ZNP, by wszczął starania o naprawienie tego stanu rzeczy.

Wskazywano też na to, że powiatowy oddział ZNP nie zajmuje się sprawą mieszkań nauczycielskich, które często znajdują się w stanie bardzo opłakanym. Nikt na te sprawy — jak dotychczas — nie zwraca uwagi, a przecież zarząd powiatowy, jak również MOZ i ZOZ powinny interweniować u odpowiednich czynników, by nauczyciel miał możliwe warunki mieszkaniowe.

Emilia Mańdziuch
Ruda Talubas pow. Garwolin

Głos Nauczycielski — Tygodnik
Wydawca: Na zlecenie ZNP
I. W. „NASZA KSIĘGARNIA”
Redaguje: Komitet.
Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8.
Kwartalnie 1,95 zł, półrocznie 3,90 zł. Należność za prenumeratę należy wpłacać do PPK „Ruch” Warszawa, Srebrna 12, konto w PKO 1-14009.
Członkowie ZNP, którzy zgłosili prenumeratę w urzędach pocztowych w ramach prenumeraty złecennej, otrzymują „Głos Nauczycielski” bez płatnie.
Redakcja rękopisów nie zwraca. Składano i drukowano w Drukarni RSW „Prasa” Warszawa, Al. Jerozolimskie 125.
Zam. 2780 28.X.50. B-130742
Nakład 103.500 egz.

Wspaniały rozwój szkolnictwa zawodowego w ZSRR

Jak wynika z danych Centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR w br. przjęto na wyższe uczelnie w Związku Radzieckim 350.000 studentów.

W ZSRR istnieje obecnie 875 wyższych uczelni. Tylko w Moskwie liczba studentów jest wyższa od ilości młodzieży studiującej na wyższych uczelniach w jakimkolwiek europejskim państwie kapitalistycznym. Na szczególną uwagę zasługują osiągnięcia szkolnictwa wyższego w republikach związkowych. W Rosji carskiej wyższe uczelnie znajdowały się jedynie w 16 miastach — przeważnie w centralnych okolicach Rosji. Obecnie wyższe uczelnie znajdują się w 265 miastach, we wszystkich republikach związkowych. Wiele narodów radzieckich, które w okresie carskim nie miały nawet swego piśmiennictwa, posiada obecnie kadry inteligencji ludowej — inżynierów, agronomów, nauczycieli, lekarzy itd. Budżet ZSRR na rok 1950 przeznaczna na cele szkolnictwa wyższego ponad 7.000.000.000 rubli.

SAMOKSZTAŁCENIE

Zagadnienia do II-go kolokwium (listopadowego) ustalane przez Wydział Społeczno-Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP

I. Plan 6-letni

- Podstawowe założenia Planu 6-letniego.
- Ich odbicie w dziedzinie: a) przemysłu, b) rolnictwa, c) transportu i komunikacji, d) inwestycji, e) kultury i oświaty.
- Warunki realizacji Planu 6-letniego.
- Rozwój oświaty w Planie 6-letnim.
- Zadania stojące przed szkolnictwem zawodowym, rolniczym i ogólnokształcącym w Planie 6-letnim.
- Rola klasy robotniczej i jej partii w realizacji Planu 6-letniego.

II. Nauka o państwie

- Uwarunkowanie realizacji Planu 6-letniego od ustroju państwa demokracji ludowej.
- Powstanie państwa i jego zasadnicze funkcje.
- Typy, formy państw i ich treść klasowa.
- Marxistowsko - leninowska teoria dyktatury proletariatu (formy i cel).

III. Kwestia narodowa

- Rozwinąć i uzasadnić stalinowską definicję narodu: „Naród — to historycznie powstała trwała wspólnota języka, terytorium, życia ekonomicznego i układu psychicznego, przejawiającego się we wspólnocie kultury”.
- Wielka Rewolucja Październikowa a sprawa niepodległości Polski.
- Reakcyjność i wrogość teorii rasistowskich.

IV. Zagadnienie sojuszu robotniczo-rolniczego

- Sojusz robotniczo-rolniczy a Plan 6-letni: a) Znaczenie sojuszu robotniczo-rolniczego dla realizacji Planu 6-letniego (wzrost ciężaru gatunkowego PGR), b) Realizacja Planu 6-letniego wzmocnieniem sojuszu robotniczo-rolniczego.

4. Rola partii marksistowskich w walce o wyzwolenie narodu i społeczne przeciw imperialistycznej ekspansji.

- Proletariacki internacionalizm i ludowy patriotyzm w walce z racjonalizmem i kosmopolityzmem — reakcyjną teorią wojującego imperializmu.
- Współpraca ze Związkiem Radzieckim — warunkiem siły i suwerenności Polski Ludowej, warunkiem realizacji Planu 6-letniego.

4. Rola partii marksistowskich w walce o wyzwolenie narodu i społeczne przeciw imperialistycznej ekspansji.

- Proletariacki internacionalizm i ludowy patriotyzm w walce z racjonalizmem i kosmopolityzmem — reakcyjną teorią wojującego imperializmu.
- Współpraca ze Związkiem Radzieckim — warunkiem siły i suwerenności Polski Ludowej, warunkiem realizacji Planu 6-letniego.

*

*

*

Co usłyszymy w poniedziałkowych audycjach radiowych ZNP (w listopadzie i grudniu br.)

Na wspólnej konferencji (17 X br.) Wydział Społeczny Polskiego Radia i przedstawiciele Zarządu Głównego ZNP obszernie została przedyskutowana sprawa jak najściślej powiązania tematyki audycji radiowych naszego Związku z podstawowym zadaniem szkoły i nauczyciela w Planie 6-letnim, tj. z walką o wyniki nauczania i wychowania, a tym samym z udziałem szkoły w walce o pokój i postęp. Dlatego też w programie ustalonym na miesiąc listopad i grudzień przewidziane są trzy pogadanki, które będą dla nauczycielstwa pomocą w głębszym zrozumieniu zadań Planu 6-letniego.

W jednej z nich usłyszymy o październikowych naradach wytwórczych dla szkół zawodowych, w których znaczenie Planu urasta do szczególnych rozmiarów, gdyż na szkolnictwie zawodowym ciąży wielki obowiązek dostarczenia odpowiedniej ilości kadr — wykonawców Planu 6-letniego w poszczególnych gałęziach naszego życia gospodarczego.

W dalszych pogadankach z tego cyklu dowiedzą się słuchacze o zadaniach nauczyciela w toczącej się walce klasowej na wsi, o zadaniach nauczyciela — sojusznika klasy robotniczej i biednego chłopca — w budowaniu lepszych społecznych form życia na wsi.

Bogactwo doświadczeń pedagogiki radzieckiej jest dla nas niewyczerpanym źródłem wzorów wychowawczych i pomocy w walce o podniesienie jakościowe i ilościowe wyników nauczania, więc w nieszczęśliwym przypadku przyznajmy polsko - radzieckiej przewidzianym okolicznościom pogadankę na wyżej wspomniany temat.

W ostatni poniedziałek października usłyszymy o udziale nauczycielstwa w walce Światowej Federacji Związków Zawodowych o pokój, wolność i postęp (z okazji pięćdziesiąt jej działalności).

Celem zainteresowania szerszego ogółu słuchaczy życiem i pracą szkoły postanowiono wprowadzić audycje: „Głosy Nauczycieli”, w której przede wszystkim będą omawiane przykładowo szkolne narady wytwórcze, osiągnięcia produkcyjnych nauczycieli w nauczaniu i wychowaniu, w kształceniu politechnicznym młodzieży. Będą również analizowane doświadczenia produkcyjnych zespołów samokształceniowych w dziedzinie przenoszenia zasad marksizmu-leninizmu do procesów nauczania poszczególnych przedmiotów.

Usłyszą tam koleżanki i koledzy odpowiedzi na pytania zgłoszone w liściach do „Głosu Nauczycielskiego” lub w mie-

sięcznych sprawozdaniach instruktorów samokształceniowych.

W pierwszej listopadowej audycji „Głosy Nauczycieli” usłyszymy odpowiedzi na pytania, jakie napłynęły do nas w związku z organizacją drugiego kolokwium samokształceniowego, a między innymi: jakie kryteria stosować powinny komisje kolokwialne w ocenie odpowiedzi uczestników kolokwium, jak stosować układ zagadnień kolokwialnych w odniesieniu do poszczególnych zespołów zdających; jak sprawować umiejętność samodzielnego korzystania ze źródeł itd.

W grudniu audycja „Głosy Nauczycieli” przyniesie wypowiedzi koleżanek uczestników II-go kolokwium i członków Komisji Kolokwialnych na temat przebiegu wyników kolokwium, sprawności organizacyjnej, stopnia opanowania materiału, trudności w pracy zespołów samokształceniowych, wiązania teorii z praktyką itp.

Od poniedziałku 20 listopada audycja ZNP nadawane będzie o godzinie 13,50, nie jak obecnie o godzinie 14-ej. W każdej z nich podawane będą dodatkowo komunikaty, informujące o ważniejszych wydarzeniach i pracach na odcinku działalności organizacyjnej, pedagogicznej

Pomoc i przykład ZSRR gwarancją wykonania Planu 6-letniego